

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24,
Konto P. K. O. Nr. 80.187.

Rok XX

Wilno, Wtorek 23 Czerwca 1936 roku

Nr. 1701

†

Kazimierz Gliński

Długoletni pracownik Bratniej Pomocy P.M.A. U.S.B. w Wilnie po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony S. S. Sakramentami zmarł dnia 22 czerwca w wieku lat 57

O czym powiadamia
**BRATNIA POMOC POLSKIEJ
ML. AK. U. S. B.**

Wojna domowa w Chinach

KANTON. 22.6. Źródła japońskie donoszą, że delegaci Chin południowych mają na zbierającej się 10 lipca w Nankinie sesji nadzwyczajnej komitetu wykonawczego Kuomintangu zażądać zbrojnego oporu przeciwko Japonii oraz oskarżyć Nankin o wywieranie presji wojskowej wobec prowincji południowych.

Wojska południowe miały już wycofać się do swych prowincji, natomiast donoszą o koncentracji wojsk nankińskich na pograniczu prowincji Kwantung i Kwangsi.

Nankiński komunikat oficjalny zaprzecza wiadomościom o rozpoczęciu kroków wojennych pomiędzy wojskami rządowymi a południowcami.

Rumuńscy narodowcy manifestują w Bukareszcie przeciw żydom i komunie

BUKARESZT. 22.6. Poważne oddziały policji i żandarmerji zajmowały wczoraj wieczorem środek miasta, gdzie wydarzyły się zajścia o charakterze antysemickim. Wszędzie przywrócono spokój. Przed redakcjami dzienników „Dimineata” i „Adverul” ustawiono silne posterunki policyjne.

Wypadki dnia wczorajszego, jak twierdzi Havas, były następstwem gwałtownej polemiki pomiędzy temi dziennikami a organem nacjonalistów „Universul”. Pismo to prowadzi od szeregu tygodni gwałtowną kampanję przeciwko personelowi redakcyjnemu „Dimineata” i „Adverula”,

oskarżając go o szerzenie bolszewizmu w Rumunii.

W ciągu ostatnich dni w Bukareszcie na redaktorów „Dimineata” i „Adverul” dokonano kilku napadów. Wytworzył się stan niepokoju, który zmusił władze do energicznej interwencji. Wydano rozkazy jaknajsurowszego karania wszelkich usiłowań zakłócenia porządku publicznego.

Wczesne żniwa dobry urodzaj

Według raportów otrzymanych przez organizację rolniczą stan zbóż w całym kraju uległ wydatnej poprawie, dzięki silnym opadom deszczowym, przy równoczesnym utrzymywaniu się wysokiej temperatury. O ile pogoda utrzyma się przez okres najbliższych dwóch tygodni w r. b. nastąpią wczesne żniwa. Na gruntach piaszczystych zbiór przewidziany jest już w początkach lipca.

Zbiory tegoroczne zapowiadają się nader pomyślnie z wyjątkiem miejscowości dotkniętych klęskami żywiołowymi: w kieleckim, wileńskim i stanisławowskim.

Kto wygrał na loterii?

Pierwsze ciągnięcie.

100.000 zł.	— 18933.
10.000 zł.	— 74375.
5.000 zł.	— 27572 168277
2.000 zł.	— 117671 122959 176924.
1.000 zł.	— 22540 33296 82027 116580.

Drugie ciągnięcie.

25.000 zł.	— 159854.
50.000 zł.	— 137340.
50.000 zł.	— 61361.
20.000 zł.	— 137340.
10.000 zł.	— 112031.
2.000 zł.	— 64915.
1.000 zł.	— 59768 98140 100395 133509.

Jeszcze się nie przyzwyczaili Francuscy narodowcy oburzają się na policję

PARYŻ 22.6. Nastrój podniecenia, spowodowany zarówno kontrakcją żywiołów narodowych przeciw rozwiązywaniu lig patriotycznych, jak i stałymi już manifestacjami zarówno stolicy, jak i prowincji i na cześć sztandaru narodowego, utrzymuje się w dalszym ciągu. Jakkolwiek manifestacje te nie są jeszcze groźne, jednak powtarzają się one sporadycznie. Poniedziałkowa praca umiarkowana i narodowa wyraża oburzenie, iż w czasie niedzielnych manifestacji narodowych zarówno koło Łuku Triumfalnego, jak i Inwalidów, oraz w czasie festiwalu orkiestr wojskowych, policja zachowywała się brutalnie, rozpędzając manifestantów i zrywając chorągiewki narodowe z samochodów. Dzienniki wyrażają zdanie, iż odniosło się wrażenie, że we Francji barwy narodowe są przesławiane przez władze bezpieczeństwa i powodują represje.

Dziś w godzinach popołudniowych na dworcu St. Lazare kilkuset zgromadzonych młodych ludzi poczęło śpiewać Marsyljankę, manifestując przeciwko Frontowi Ludowemu.

Władze policyjne przystąpiły do rozpraszania manifestantów, aresztując kilku z nich.

PASTA DO ZĘBÓW DENS

Sp. Akc. Warszawskie Laboratorium Chemiczne

doskonale czyści zęby. Delikatno piono przesłania wszędzie, gdzie szczoteczka nie dosięgnie. Usuwa kamień nóżebny. Utrzymuje w zdrowiu zęby i dziąsła

Proces o zajścia w Przytyku

RADOM 22.6. Na wstępie dzisiejszej rozprawy o zajścia w Przytyku prokurator oświadczył, że w sprawozdaniu z procesu w zamieszczonym w jednym z pism warszawskich znalazł się zwrot, jakiego w swym przemówieniu nie użył. Oświadczenie to poparł z urzędu przewodniczący ostrzegając, iż w razie powtórzenia

się podobnych wypadków, musiałby wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Następnie zabrał głos obrońca oskarżonych Feldberga i Haberberga adw. Petrusiewicz, polemizując z temi pełnomocnikami powództwa cywilnego, adw. Kowalewskiego w sprawach dotyczących talmudu, omawiając kwestię żydowską w Polsce, sprawę bojkotu antyżydowskiego, a następnie charakteryzując szczegółowo tło zajść w Przytyku. Obojca, prosząc w zakończeniu o uniewinnienie swoich klientów, zaznaczył, że w każdym razie nie mogą

oni odpowiadać z art. 163 K. K.

Dłuższe przemówienie wygłosił adw. Berenson, obrońca Kirszen-cwajga. Omawiając obszernie tło wypadków w Przytyku. Obrońca zaznaczył, że jeżeli osk. Luzer Kirszen-cwajg strzelił, to czynił to tylko w obronie koniecznej.

Po przemówieniach tych obrońca Szumański zwrócił się z wnioskiem do przewodniczącego o wznowienie przewodu sądowego celem wymierzenia wzrostu osk. Leski, która to okoliczność ma dla obrońcy duże znaczenie. Przewodniczący wyjaśnił, że wniosek ten, złożony już przez obronę w swoim czasie, został przez sąd odrzucony wraz z wnioskiem głównym o przeprowadzenie wizji lokalnej.

Front ludowy — niebezpieczeństwem dla państwa

Sytuacja w kolonjach francuskich

PARYŻ. 22.6. Sytuacja w kolonjach francuskich i koncepcje polityki kolonialnej nowego rządu coraz bardziej interesują opinię polityczną. Poważny dziennik kolonialny „Depeche Algerienne” zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakie przedstawiać może dla całokształtu życia kolonialnego agitacja frontu ludowego, szerząca się w północnej Afryce. Ja-

ka przykład dziennik wskazuje m. in. na okręgi rolnicze w Algierze Sahel i Mitidia, gdzie niedawno grupy uzbrojonych tubylców bez przedkładania jakichkolwiek dezyderatów, pod pozorem akcji rewindykacyjnej frontu ludowego, dopuścili się różnych gwałtów w stosunku do osadników.

Kronika telegraficzna

** Naskutek upałów nastąpiły w Bułgarii silne wyładowania atmosferyczne, które pociągnęły za sobą w ciągu ostatnich trzech dni wiele ofiar ludzkich. Wedle doniesień — zginęły od piorunów 52 osoby.

** Statek francuski „El Cantara” płynący od Oranu wpadł na ławice piaszczyste w pobliżu Cala Margarita. Naskutek silnego wstrząsu 80 pasażerów odniosło obrażenia, z czego 4 ciężkie.

** Z Leningradu donoszą: wczoraj o godz. 13-jej wystartował wodnopłatowiec ZSRR — Z 1. według trasy: Leningrad — Rybinsk — Gorkij — Kazań — Uljanowski — Krasnojarsk — Irkuck — Witujsk — zatoka Nordwig. Długość trasy wynosi 10.000 km. Na czele załogi samolotu stoi lotnik Kruze.

** Rząd Rzeszy wydał ustawę obowiązującą od 1 czerwca r.b., mającą na celu zapobieżenie porwaniu dzieci w celach wymuszenia. Każdemu, kto dopuści się porwania dziecka przy użyciu podstępny, groźby lub gwałtu, grozi w myśl ustawy kara śmierci.

** Otwarcie komunikacji autobusowej na autostradzie nadmorskiej pomiędzy Gdynią, Puckiem i Karwią oraz Gdynią, Wejherowem i Karwią nastąpi w dniu 25 bm.

** Negus będzie w Genewie w czasie sesji Rady Ligi Narodów.

** W okolicy wyspy Wight spadł samolot bombowy i roztrzaskał się o dziób transatlantycznego statku „Normandie”, powracającego z Nowego Jorku.

STRAJKI WE FRANCJI



Rozruchy w Marsylii.

Posłowie nudzą się na pustej sali Sejmu

Sejm uchwalił rządowi pełnomocnictwa i inne ustawy. Zrobił, co do niego należało. Posłowie rozjadają się znowu zadowoleni, jakby dokonali wielkiego dzieła. A tymczasem nabrzmiewają wielkie zagadnienia, te zagadnienia, o których w Sejmie prawie nie mówiono.

„Dyskusja — pisze sprawozdawca „Naszego Przeglądu” — została wyprana ze wszystkich, co bije tętnem dni ostatnich. To też nic dziwnego, że debaty przestaczały się w „powinność mówienia”. Zaciążyło to na ostatnich dwóch dniach. Kilkunastu posłów siedzi na sali. Reszta kręci się w kuluarach, zagląda do ogrodu, tkwi w butecie. Czasem przedrze się słowice przez szklaną kopułę Sejmu, oświetli pustą salę posiedzeń, ławę rządową, gdzie trwa na stanowisku premier, mówce, który odczytuje z

trybuny kartki przez siebie przygotowane. Nic nikogo nie podnieca. Nikomu nie przerywają. Panuje zgoda. Mówcy kolejno opuszczają trybunę i biegną do djurjusza sejmowego dla uratowania strzępów długich przemówień. Zmieniają się prowadzący posiedzenia. Każdy pragnie odczytniku po serii mów.

Ściąga jeszcze na chwilę uwagę posłów generał Żeligowski, ubrany w produkcję swojej okolicy, lnianą marynarkę i w lniane spodnie.

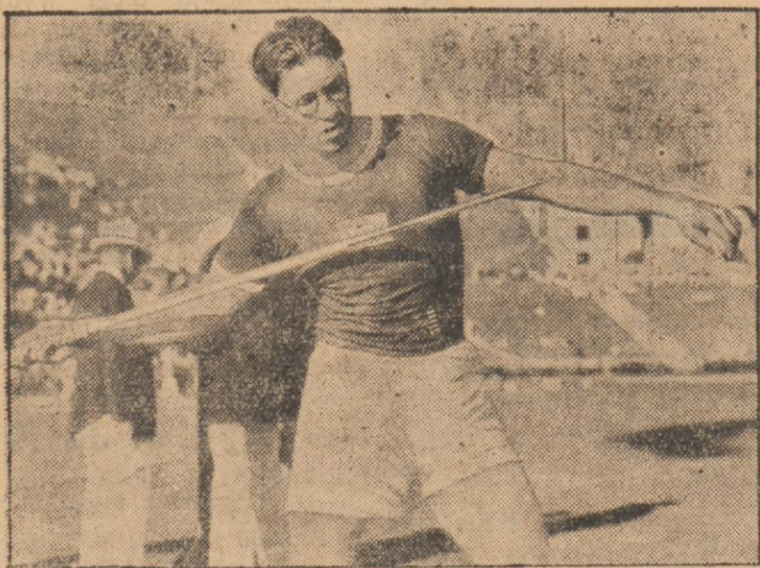
Czy Włodawa zamieni się w Baku?

Ropa naftowa w Lubelskiem?

„ABC” pisze: We wsi Wereszyn pow. włodawskiego bawi komisja geologów, wysłana przez województwo lubelskie. Komisja poszukuje nafty, gdyż wiele danych wskazuje, że we wsi są źródła ropy. Łąki na kałużach noszą cienkie warstwy tłuszczu, która w nocy krzepnie. Ma on właściwości ozokerytu, wosku ziemnego, występującego na Podkarpaciu razem z naftą.

Mieszkańcy wsi dowodzą, że przed laty wytrysnęła na polach ropa.

Komisja po skrupulatnych badaniach zadecyduje, czy są jakieś szanse do przedsięwzięcia próbnych wierceń.



Finlandczyk Jörvinen, światowy rekordzista w rzucie oszczepem, dokonał rzutu na 77,23 mtr., poprawiając swój poprzedni rekord.

Zamordowanie profesora w Wiedniu

WIENIEN. 22.6. Dzisiaj rano w gmachu uniwersytetu został zamordowany profesor Maurycy Schlick. Zabójcą jest dr. Nelboeck, który dał do Schlicka kilka strzałów rewolwerowych.

Podłoże zbrodni posiada rzekomo charakter zatargu osobistego, ale według pogłosek krążących w kółkach uniwersyteckich, motywy polityczne nie są wyłączone.

Schlick był dawniej profesorem w jednym z uniwersytetów kalifornijskich a następnie w Kielu w Niemczech.

W dwudziestą rocznicę Verdun... Mowa marszałka Petaina

W dwudziestą rocznicę bitwy pod Verdun marszałek Petain wygłosił w murach tej legendarnej fortecy wielką mowę polityczną. Po zaznaczeniu że nawet narody wyzwolone przez zwycięski oręż francuski szukają innych horyzontów, niż francuski, marszałek Petain oświadczył, że każdy naród winien polegać na sobie samym.

Wypowiedzenie klauzul wojskowych Traktatu Wersalskiego oraz remilitaryzacja Nadrenji podważyły ostatnio kolumnę zagwarantowanego Francji bezpieczeństwa.

W odniesieniu do Niemiec — rzekł marszałek Petain — trudno mówić o zbliżeniu bez zastrzeżeń, a przecież nie widać przyczyn, które miałyby uniemożliwić drogę do porozumienia między obu narodami o wielkiej kulturze. Czyżby nie można było wyciągnąć ku sobie rękę poprzez zamknięte na klucz drzwi? Ale bez

względem na linię polityczną, jaką nakazują nam obrać okoliczności, obowiązkiem Francji jest rozwinąć do maksimum jej siły militarne, gdyż jedynie siła zapewni niepowstrzymaną przyciąga sojuszników, zadowolonych z jej politycznej.

Marszałek Petain zakończył apel do młodzieży, w którym oświadczył, że Francja liczy 7 milionów rodzin, którym należy zapewnić środki do życia uczciwego, pozostawiając margines nadziei i możliwość postępu. Dzięki temu uniknęłyby się wielu nieporozumień oraz licznych gorzkich zawodów.

Bitwa Arabów z wojskami angielskimi

JEROZOLIMA. 22.6. Wczorajsza zasadzka Arabów na brytyjską eskortę wojskową w pobliżu Tuukarem miała charakter prawdziwej bitwy. Gdy oddział brytyjski w sile 12 żołnierzy ujrzał się nagle otoczony przez 70 Arabów, postanowiono bronić się dopóki z Tuukarem nie nadejdą posiłki. Zanim posiłki nadeszły Arabowie zabili wachmistrza brytyjskiego i jeńca żołnierza, a dwóch ciężko ranił. Z Tuukarem wysłano natychmiast 4 samoloty z wojskiem. Samoloty te lecąc nisko nad głowami Arabów, ostrzeliwały ich z karabinów maszynowych. Arabowie odpowiadając strzałami, parę razy trafił samoloty, ale nie wyrzadzili większych szkód. Wreszcie gdy 10 Arabów zostało zabitych i wielu rannych reszta zabierając rannych uciekła. Wówczas trzy samoloty brytyjskie wylądowały, zabierając zabitego wachmistrza i obu ciężko rannych, których Arabowie wzięli przedtem do niewoli. Walka trwała około 6-ciu godzin. Była to najpoważniejsza utarczka od chwili wybuchu ruchów w Palestynie.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Na marginesie

Wśród roślin są pasorzyty, co zamiast do ziemi zapuszczają swe korzenie do obok rosnących szlachetnych roślin i na swe wyżywienie wysysają ich soki, poczem te wysane rośliny marnieją i giną.

Tęgo typu najniebezpieczniejszym wrogiem koniczyny jest tak zwana kamianka koniczynowa, którą przy równych ze swą nieszczęśliwą odiarą warunkach rozwoju, niepowstrzymaną w swej zaborczości, szybko się rozmnaża i może ją niemal całkiem wyniszczyć.

Jest naród od natury uposażony we wszelkie płody, jak węgiel, nafta, łąki, lasy, rodzaje gruntu i klimat umiarkowany, jednym słowem naród inny mógłby mu darów bożych pozazdrościć.

Powodowany uczuciem litości i wybijanej tolerancji, naród ten wpuszczał do swego kraju pozornie nieszczęśliwych, z innych krajów wygnanych tułaczy, lekkoomyślnie im dając równe prawa do bytowania, tak zwane równouprawnienie.

Litościwie przygarnięty tułacz, zamiast swe pożywienie wypracować z ziemi, wskutek swych pasorczytnych wrodzonych instynktów, woił i potrafił żywić się gotowem owocami, przez swego żywiciela z ziemi dobytymi, zatem jego kosztem.

Przy swym wrodzonym w tym kierunku sprycie i elyce swej, porzucającej oszukiwać byle nie swego brata, nadużywając gościnności, oparował większością stanu posiadania swego chlebobdawcy.

Wykorzystując przytem swobodę przyjmowania zewsząd swych braci, tak się rozwielił i rozmnożył, że na całym świecie niema obecnie kraju, bez niego i gospodarza przez niego bardziej opanowanego.

I oto odwieczny dziedzic, ze swej ojcowizny znaczny wyzuty, środków do życia zmuszony jest szukać po za granicami swego kraju, u siebie zaś w domu cierpi niedostatek, niemal nędzę.

Są to skutki nieogłędnej wpuśczenia do swej ojczyzny obcego tułacza i, zamiast ograniczenia go, by nie nadużywał gościnności i nie pasorczytował na gospodarzach kraju, — dania mu tego, co każdy naród ma najdroższego — wolności i równouprawnienia.

A pomyśleć, że są szczęśliwe narody, co podobnych przybyszów wcale nie mają, a jeśli i mają, to w tak nieznacznej ilości, że ta mała doza, jak w nieznacznej dozie mogą być nieszkodliwe zżywane pewne środki trujące, organizmu narodowego nie zatrują.

F. S.

Nowe gimnazjum

Istniejąca od lat 20, czteroletnia Szkoła Handlowa Męska Stow. Kupców w Walmie, przekształca się w roku bież. na Gimnazjum Kupieckie Męskie nowego typu.

Zadaniem Gimnazjum Kupieckiego jest przygotowanie młodzieży do pracy zawodowej w handlu detalicznym i hurtowym oraz w działach handlowych innych przedsiębiorstw gospodarczych.

Nauka w Gimnazjum trwa 4 lata i obejmuje poza przedmiotami ogólnokształcącymi — organizację i technikę handlu, reklamę, towaroznawstwo, arytmetykę handlową, geografję gospodarczą, księgowość, współczesne zagadnienia gospodarcze, język niemiecki, angielski i inne. W czasie trwania nauki uczniowie odbywają praktyki w przedsiębiorstwach kupieckich, organizowane przez Dyrekcję Gimnazjum.

Ukończenie Gimnazjum Kupieckiego uprawnia absolwentów do ubiegania się o przyjęcie do liceów ogólnokształcących oraz szkół zawodowych stopnia licealnego wszelkich typów. Absolwenci Gimnazjum Kupieckiego otrzymują w państwowej służbie cywilnej i wojskowej uprawnienia na równi z absolwentami państwowych gimnazjów ogólnokształcących.

Do klasy pierwszej Gimnazjum Kupieckiego przyjmuje się kandydatów w wieku od lat 13 — 16 i pół, którzy ukończyli 6 klas szkoły powszechnej i złożą z wynikiem pomyslnym egzamin wstępny z języka polskiego, geografji i arytmetyki.

Egzamin wstępny do klasy pierwszej Gimnazjum Kupieckiego Męskiego Stowarzyszenia Kupców, odbędzie się w piątek, dnia 26 czerwca o godz. 9 rano.

Opłata za egzamin wstępny wynosi zł. 5.

Uczniowie przyjęci do Gimnazjum placą jednorazowo zł. 10 tytułem wpisowego oraz czesne w wysokości zł. 25 miesięcznie.

Wszelkich informacji udziela Sekretariat Gimnazjum (ul. Mickiewicza 18 II piętro) codziennie od godz. 8—14.

Komunikat

Zarząd Związku „Pracy Polskiej” zwołuje na dzień 25.VI, godz. 7 wieczór **NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE** wszystkich członków Związku.

Uwaga! Zarząd Związku prosi o przybycie wszystkich członków bezrobotnych w związku z otrzymaniem kilku zamówień na pracę. Zarząd.

Katolicyzm czy komunizm?

Niema i nie może być prawdy potowicznej. Prawde, jak dziecko w sądziu Salomona, można przyjąć tylko całkowita, albo całkowicie się jej wyprzeć. Wszelkie próby dzielenia jej i gotowość przyjęcia jednej tylko jej części prawde zabijają i czynią z niej rzecz martwą, bezwartościową. We współczesnym świecie ściągają się z sobą dwa tylko zasadnicze światopoglądy: ideje katolicyzmu z doktryną komunizmu, a przedmiotem sporu jest prawda życia. Nie może tu być mowy o kompromisach, trzeba się zdecydować: katolicyzm albo komunizm.

Ten niezmiernie poważny problem, którego rozwiązanie decyduje o losach ludzkości i rozstrzyga, czy świat zdobędzie prawdę życia, czy też pozostanie bezdusznym, stał się punktem wyjścia dla bardzo ciekawych rozważań pralata Sheena, profesora uniwersytetu katolickiego w Ameryce, przedstawionych w referacie na ostatnim kongresie eucharystycznym w Cleveland a niedawno powtórzonych w skrócie w paryskim czasopiśmie „Prêtre et Apôtre”.

Doktryna komunizmu dzisiejszego to nie pewien pogląd ekonomiczny, to system filozoficzny usiłujący ducha wiloczyć w ustalone ramy celów ekonomicznych, materialistycznych. Z tego punktu widzenia komunizm nie jest czemś zupełnie nowym, operuje on tą samą logiką, co zwalczany przez niego kapitalizm. Różnica polega zaś tylko na tem, że gdy kapitalizm sprawy ekonomiczne u-

waża za główny cel życia ludzkiego, komunizm czyni z nich cel jedyny. Praktycznie biorąc, komunizm nie rozpoczyna nowego okresu społecznego, lecz raczej zamyka erę młono. Rewolucja komunistyczna nie jest przeto kwileniem rodzącego się „nowego” świata, lecz przedśmientnym jakimś tego systemu społecznego, który przed trzystu laty wnął rozbrat z tą tęsknotą za królestwem Bożem na ziemi i ludzkość ku ziemskiemu jedynie skierował celom. Dla tego komunizm nie jest wyjątkową osobliwością Rosji sowieckiej, gdzie w służbie hasel ekonomicznych zmobilizowano całą 160-milionową ludność, przekształcając kraj w jakieś olbrzymie mrowisko bezdusznych, pozbawionych Boga istot. Widzimy go także w Melksyku, gdzie „lala politycznych względów” za zbrodnię stanu uważa się część dla Ukryżowanego, a jednocześnie i w Niemczech, gdzie odkrywszy się maską „rasizmu” potę podkopuje wiarę w Tego, co wskrzeszał umarłych, aby wskrzesić zmarłe barbarzyńskie kultury pogańskie.

Okres wojny światowej przywrócił ludzkość do ciągłych mobilizacji, nieustannych zbiorowych wysiłków, głuszac w ten sposób zbyt już wybujały indywidualizm, ale doprowadził także do tego, że dziś człowiek jako jednostka nie ma znaczenia, ceni się go tylko w masie, nie widzi zupełnie jego duszy bo szuka ciała i rąk, dba się nie o jakość lecz o ilość głów ludzkiego stada. Komun-

nizm tę tendencję pomniejszania wartości człowieka jako indywidualium doprowadził do szczytu, stwarzając kolektyw i poddając kontroli największe nawet głębie duszy ludzkiej, chce bowiem kierować wszystkimi bez wyjątku problemami życia. Komunizm jest przeto czemś więcej niż systemem gospodarczo - społecznym, jest swego rodzaju religią i to nie heretycką sektą w tonie istniejących religii, lecz religią samą w sobie. Religia ta ma swoją biblię „Kapitał” Marksa, ma swój grzech pierworodny — kapitalizm, ma swe przykazania — walkę klasową, ma swój mesjanizm — pożądanie ustroju społecznego bez klasowego i jakiegokolwiek bez idei Boga.

Gdy przed dwudziestu blisko wiekami rozdził się w Betlejem Chrystus, stosunki polityczne i gospodarcze ówczesnego świata w wielu rzeczach przypominały stosunki obecne. Światem rządził militarizm pod ochroną rzymskich orłów, ludność jechała pod ciężarem podatków. I ciekawem jest, że Ten, który przyszedł odrodzić świat, nie nie mówił o swoim militarystycznym, swojej skarbowości, swojej ekonomji, natomiast bardzo surowo osądzał porządek istniejący. Dlaczego tak czynił? Dlatego, że rozwiązania nawet spraw politycznych i gospodarczych szukać należało w dziedzinie ducha, który trzeba było odrodzić.

Szanując i na wysokie szczyty wynosząc indywidualność ludzką, Chrystus jednocześnie stworzył Kościół, to jest wspólnotę wszystkich. A tej wspólnoty, najidealniejszej z instytucji ludzkich, nadał przywilej niebyłajaki: uczynił zeń Swe Ciało mistyczne, w którym, jak

dusza w ciele, trwa, myśli, rządzi, które uswieca...

Jeżeli społeczeństwo w rozumieniu komunistycznym porównać można z mrowiskiem, gdzie funkcje społeczne mrowek sprowadzają się do funkcji czysto mechanicznych, to Kościół, ciało mistyczne Chrystusa, jest dafem rzeczywistym, składającym się z mnóstwa komórek, gdzie jednak oko nie może być uchem a płuco sercem. W tem spoczywa podziwiana przez wszystkich siła Kościoła i jego żywotność. To nie umięjętna celowa organizacja, to nie dyscyplina, lecz dowód istotnego życia.

Kapitalizm poszczególnego człowieka ceni jako parę rąk roboczych, komunizm widzi w nim „żołędka”, który trzeba karmić dopóki pomaga do gromadzenia bogactw dla tego arcykapitalisty, jakim jest państwo sowieckie. Inaczej Kościół. Nie patrzy on na człowieka ani jako na ręce robocze, ani jako na żołędka pochłaniający część z mrowczą skrzętnością gromadzonych zapasów, lecz najbardziej podziwu godny twór Boży, złożony z ciała i duszy na podobieństwo Boga, od którego wziął swój początek i do którego, jak planeta odbywszy drogę po swej orbicie powróci. Dla Kościoła przeto jednako cenna jest dusza Szekspira czy Waszyngtona, jak też każdego z tych milionów mobilizowanych czy do pracy po fabrykach czy na wojnę.

Rewolucja francuska rzuciła w świat hasła: wolność, równość, braterstwo. Na tych hasłach wychowywały się pokolenia, a co z tych hasel uczyniono? Kapitalizm ohotnie podjął okrzyk: Wolność! A zrozumiał to hasło tak, że oznaczało ono tylko

nieskrepowana ani naukami Kościoła ani przepisami państwowymi wolność gromadzenia bogactw przez jednostki silniejsze lub sprytniejsze. Z tego zrodził się skrajny egoizm. Komunizm, choć mówi o wolności, praktycznie jej nie uznaje. Wysuwa natomiast na czoło hasło równości, która tem się objawia, że wszyscy są równi w niewolnictwie państwa-arcycapitalisty. Kościół, na długo przed rewolucją francuską, bo od samej chwili powstania, głosił inną zasadę: braterstwa, które w rozumieniu chrześcijańskim zawiera zarówno pojęcie równości wszystkich wobec Boga, jak i wolności opartej na miłości Boga i bliźniego.

Zarówno komunizm, jak i katolicyzm ideały swe osiąga walką, tylko jakże różną! Komunizm usiłuje zwalczać swych sąsiadów, bliźnich, braci; katolicyzm nakazuje przewyższanie samego siebie, swoich wad, swoich namiętności. Lunaczarski głosił kiedyś, że nienawidzi chrześcijaństwa, albowiem głosi ono miłość i miłosierdzie. Miłość chrześcijańska jest zaporą dla rewolucji, komunizm przeto musi uczyć nienawiści, przez nienawiść tylko pragnie podbić świat.

Niebawem na świecie dwa tylko główne będą centra: Moskwa i Rzym, dwie przewodzące świątynie: Kreml i bazylika św. Piotra, dwa czczone ciała: rozkładający się trup Lenina i wiecznie żywe Ciało Chrystusa w św. Eustarystji, dwa hymny: „Internacional” i „Panis angelicus”. W walce tych dwu potęg zwycięży jednak tylko jedna: potęga Chrystusa - Odkupiciela. (KAP.)

ZNIESIENIE SANKCYJ

Łatwo było przewidzieć, że rząd angielski oświadczy się na Zgromadzeniu Ligi Narodów za zniesieniem sankcji, zastosowanych przez 52 narody przeciw Włochom, celem powstrzymania ich od wyprawy afrykańskiej. Bo Anglicy są ludzie rozsądni, gdy się przekonają, że jakiś zabieg polityczny jest pozbawiony wartości praktycznej, nie wahają się cofnąć... Zajęcie Abisynji przez Włochy bardzo się Anglii nie podobało. Nie będąc gotowa do wojny, nie podjęła próby powstrzymania Włoch przez zborowy nacisk całej Europy, miała ochotę, by wysiłek w tym kierunku zrobiła Francja... Gdy opinia publiczna we Francji (niemała zasługę ma w tej sprawie obóz nacjonalistyczny, zwłaszcza jego przywódca Karol Maurras) przeciwstawiła się stanowczo wszystkiemu, co mogło prowadzić do wojny; gdy sankcje finansowe i gospodarcze, naskutek niesumiennej ich wykonywania przez większość owych 52 państw, naskutek odmowy zastosowania ich w całej rozciągłości przez Stany Zjednoczone, wreszcie naskutek wytrzymałości Włoch, nie dały pożądanego wyniku — wówczas Anglia postanowiła wycofać się z tej imprezy.

Jest to logiczne, zgodne z tradycją polityki angielskiej i ze zdrowym sensem. Byłoby dla Anglii jeszcze lepiej, gdyby jej rząd był się nie uląkł sztyryzowanej opinii i poparł swego ministra, p. Samuela Hoare'a w jego usiłowaniach doprowadzenia do kompromisu z Włochami.

Niespodzianką natomiast jest zachowanie się rządu p. Bluma. Nie czekał on do bliskiego posiedzenia Rady Ligi, nie zachował lojalności w stosunku do instytucji genewskiej, lecz zdecydował sam zaprzestanie stosowania sankcji. Postanowienie takie jest zgodne ze zdrowym sensem i z interesami Francji, lecz stoi w rażącej sprzeczności z dotychczasową polityką tych stronnictw, które popierają rząd p. Bluma — komunistów, socjalistów i radykałów.

Powodzenie wyprawy afrykańskiej Włoch leżało od samego początku w interesie Francji. Bo wynikiem tego powodzenia może być porozumienie francusko-włoskie na terenie afrykańskim, a naskutek tego pozyskanie Włoch przez Francję dla współdziałania na terenie europejskim.

Rozumiał to doskonale p. Laval i mimo zapalów antywłoskich masonerii i będących jej narzędziem stronnictw (socjalistów i radykałów), z trudem i z wysiłkiem bronił politykę francuską od posunięć antywłoskich. Ta polityka p. Laval'a spowodowała jego upadek w parlamencie. Obaliła go masoneria przy pomocy komunistów, a obecny minister spraw zagranicznych, p. Ivon Delbos, stały współpracownik wielkiego masonskiego dziennika „La Dépêche de Toulouse”, mową swoją spowodował ustąpienie p. Laval'a...

Tymczasem dziś tenże p. Delbos wraz z p. Blumem nawraca do kierunku polityki lavalowej. Trochę późno, bo należało to zrobić zaraz po zakończeniu wojny włosko-abisynijskiej. Lecz doprawdy, lepiej późno, niż nigdy!

Francja już i tak poniosła liczne straty przez bezsensowną politykę sankcyjną. Najprzód bezpośrednie straty gospodarcze, naskutek przerwania handlu z Włochami, a następnie straty polityczne. Bo kosztem Francji idzie już ku porozumieniu włosko-angielskiemu na morzu Śródziemnym. Groziła zaś rzecz jeszcze gorsza — popchnięcie Włoch w ramiona Niemiec...

Możemy się tylko cieszyć z decyzji francuskiej. Chcielibyśmy jednak rozumieć, jak do niej doszło. Stwierdzenie, że zrobiono rzecz dla Francji pożyteczną, nie wystarczy. Do p. Blum i towarzysze prowadzili dotychczas w związku z wojną włosko-abisynijską politykę antyfrancuską; teraz

Kryzys francuski

Paryski korespondent „Kurjera Północnego” podaje w związku z trwającą wciąż falą strajkową we Francji, garść informacji, dotyczących kierownictwa tej akcji.

Doniedawna przypuszczano, że akcja strajkowa nie pochodzi od komunistów francuskich, którzy stanowią dziś większość parlamentarną, popierającą rząd p. Bluma. Przypisywano ją agentom Trockiego i jego „Czwartej Międzynarodówki”, która rzekomo, nie ma nic wspólnego z rezydującym w Moskwie „Kominternem”.

Obecnie dziennik polityczny „Le Jour”, na podstawie zebranych przez siebie źródłowych informacji, prostuje tę błędną opinię i wyjaśnia, że „Czwarta Międzynarodówka” jako samodzielna organizacja nie istnieje, a Trocki jest poprostu agentem „Kominternu”.

Według tych informacji nazwa „Czwartej Międzynarodówki” ukuta została dla potrzeb jednej z organizacji „Kominternu”, przy pomocy której prowadzi on rewolucyjną pracę we Francji i Czechosłowacji. Zrobiono to, aby nie utrudniać akcji dyplomatycznej rządu sowieckiego na zachodzie, w szczególności na terenie państw związanych z nim ścisłym przymierzem.

Z informacji „Le Jour” wynika, że głównym ośrodkiem akcji rzekomej „Czwartej Międzynarodówki” jest obecnie Praga, gdzie rezyduje agent Trockiego — Meichler, żyd rosyjski wyposażony w paszport francuski i wielkie środki finansowe.

Z tego samego źródła dowiadujemy się, że po porozumieniu się z Borodinem, trockiści przystąpili obecnie we Francji do organizowania milicji robotniczej i tajnych składów broni po powiatach. Poza to z wielką energią prowadzą oni pracę w Algierze, Maroku i Tunisie usiłując zrewoltować ludność arabską oraz wojska kolonialne.

Jeśli część bodaj tych informacji jest ścisła trzeba przyznać zupełną słuszność „Echo de Paris”, która pisze iż na jesieni mogą się rozegrać ważne wydarzenia i że polityka rządu „frontu ludowego” może się przyczynić do wybuchu wojny domowej we Francji.

Istotnie, cała zachodnia Europa

jest dziś poważnie podminowana. Obok strajków francuskich wznowiły się ostre strajki i starcia w Hiszpanii, ostatnio zaś, fala strajkowa przeruciła się do Belgii gdzie blisko 400 tysięcy robotników porzuciło pracę. Wszędzie daje się wyczuć tajną rękę kierowniczą, która przygotowuje teren do poważniejszych rewolucyjnych wypadków.

Cóż w tym stanie rzeczy robi rząd p. Bluma? Uważa on za najpilniejsze i najważniejsze rozbrojenie obozu narodowego, uznanie organizacji patryjotycznych za niebezpieczne i antypaństwowe. Wykonując program wyborczy „frontu ludowego”, rozwiązał on wszystkie ligi patryjotyczne, pozostawiając nietknięte organizacje typu bojowego socjalistów i komunistów.

Obok 40-godzinnego tygodnia pracy i projektu 10-miljardowego pożyczki na łatanie deficytu budżetowego, jest to jego główne zarządzenie, z którego łatwo wynioskować jaką będzie jego dalsza polityka.

Byłoby rzeczą przedwczesną zastanawiać się nad tem w jaki sposób francuskie koła narodowe zareagują na to wszystko. Wielka odrębność charakteru życia politycznego we Francji nie sprzyja przewidywaniom robionym z daleka. Jednakowo pewnym jest, chyba, że naród francuski, zrozumiałszy sytuację w jakiej się znalazł, zdobędzie się na zdecydowaną i skuteczną reakcję. Gdyby reakcja ta nie nastąpiła, należałoby z dużym niepokojem patrzeć

w najbliższą przyszłość tego wielkiego kraju.

Rząd p. Bluma nie wywołał, przynajmniej dotychczas, większego zniewolenia w umysłach burżuazji francuskiej. W szczególności odgórnie koła tej burżuazji, uspokojone wynurzeniami p. Bluma w pałacu Rotschildów przyjęły rząd „frontu ludowego” ze spokojem i ufnością. Ale są to koła samolubne i krótkowzroczne. Ich poglądy na rząd, na jego politykę, a co za tem idzie na przyszłość kraju formuje się na podstawie cedyły giełdowej. Koła te zaczynają niepokoić się z chwilą, kiedy stwierdzą zamach na swoją kieszeń, bronić się zaś, kiedy poczują ostrze noża na gardle.

Tak jest we Francji i tak jest wszędzie, dla tego też koła te nie wchodzą w rachubę.

Ale poza nimi jest we Francji żywy nurt narodowy. Ogarnia on szerokie koła społeczeństwa. Nie wiążąc się z jedną jakąś warstwą społeczną, jest wszędzie. Opiera się on na podstawach ideologizmu płynącego z kultury katolickiej kraju, rozumie, czuje wielkość dziejów i przeznaczeń Francji.

Z tego prądu, który znacznie obecnie, siłą rzeczy, wzmacnia się, wyrósł walka z „frontem ludowym”. Powstanie z niego ruch, który oczyści kraj z rewolucyjnych kłowań, wyzwoli Francję z pod przewagi niszczącej ją zgrai obywateli, przeorze głęboką orką ugor francuski.

Długo też można się spodziewać, że wcześniej czy później powtórzy się we Francji to, co już miało miejsce we Włoszech i Niemczech.

Francuska rewolucja narodowa napewno będzie znacznie się różnić od przewrotu faszystowskiego i hitlerowskiego. Będzie ona nosić na sobie odrębne cechy psychiki francuskiej, formy rządu narodowego.

Ale treść jej pozostanie ta sama. Będzie to zwycięstwo ruchu narodowego, nadanie państwu narodowej zasady i dostosowanie życia publicznego do odwiecznych praw rządzących rozwojem narodów.

Długotrwałe rządy „frontu ludowego” mogą mieć tylko dwojakie następstwa. Albo zniszczenie i upadek Francji, albo przeobrażenie Trzeciej Republiki w państwo narodowe.

PRZEGLĄD PRASY

NOWA KONSTYTUCJA SOWIECKA

Ogłoszony przez Radę komisarzy ludowych projekt konstytucji sowieckiej, nie wywołał nigdzie złudzeń co do rzekomej demokratyzacji ustroju komunistycznego. Nic nie znaczą formuły konstytucji wobec faktu, że komunizm nie mógłby bez dyktatury istnieć, a na śmierć samobójczą nie jest jeszcze zdecydowany.

„Ogłaszając nową konstytucję — pisze ks. Z. Kaczyński w „Kur. Warsz.” — dyktatorzy sowieccy mieli na względzie jej znaczenie propagandowe. „Raboczaja Moskwa” kilka dni temu pisała zupełnie wyraźnie: „Stalinowska konstytucja winna stać się potężnym narzędziem walki rewolucyjnej proletariatu państw kapitalistycznych, walki, zmierzającej do obalenia kapitalizmu i zaprowadzenia dyktatury proletariatu. Zdawało im się, że opinia publiczna na Zachodzie zostanie poruszona „zmianami” dokonywanymi w Rosji i uwierzy w „wolność zrzeszania się”, powrót do „własności prywatnej”, w „własność wyznania” i t. p. hasła demokratyczne. Liczono na to, że ludzie na Zachodzie nie znają dotychczasowej konstytucji sowieckiej i nie wiedzą, iż te same „wzniosłe” zasady od r. 1919 w Z. S. S. R. na papierze istnieją. Porównując nową konstytucję sowiecką z dotychczasową, można powiedzieć za francuskim przysłówkiem: „plus ça change — plus c'est la même chose”.

Oto dlaczego oferty komunistów, proponujące współpracę społeczeństwu katolickim, muszą trafiać w próżnię.

Naogół katolicy, zwłaszcza po ostatnim ostrzeżeniu Papieża, nie wchodzą nigdzie i na żadnym terenie w porozumienie z komunistami. Jedyne we Francji powstała grupa „komunistów chrześcijańskich” przy piśmie „Terre Nouvelle”. Grupa ta nie posiada szerszego wpływu.

ZŁOŚLIWOŚĆ POD ADRESEM KSIĘCIA RADZIWIŁŁA

Książę Janusz Radziwiłł wyraził się w komisji senackiej, że w okresie urzędowania p. ministra Rajchmana około 650 mil. zł. kapitału zagranicznego odplynęło z Polski. Bardzo się na tę uwagę zirytowała pułkownikowska „Gaz. Polska”:

„Nie można sen. J. Radziwiłłowi odmówić posiadania kompetentnych informacji o działalności i zachowaniu się kapitału obcego w Polsce, gdyż nazwisko sen. Radziwiłła zdobyło listy wielu rad nadzorczych przedsiębiorstw z kapitalami zagranicznymi, mających siedzibę na Śląsku i w innych połaciach kraju. Wolno przypuszczać, że nazwisko to nie figurowało tam jedynie dla celów dekoracyjnych. Jeżeli istotnie odplynęło kapitałów zagranicznych przedsiębiorstw miał miejsce jako reakcja na ostrą walkę rządową z nadzyciami, jakie miały miejsce w niektórych przedsiębiorstwach opartych o kapitał zagraniczny — to decyzje w tej mierze w pewnych wypadkach nie powinny być zapasę bez udziału, lub wbrew woli sen. Radziwiłła, gdyż opinia publiczna z jego zasłużonym historycznym nazwiskiem wiązała zaufanie, jakie jest udziałem męża publicznego, nie zaś prywatnego przedsiębiorcy.

Jeżeli nasza teza jest słuszną, w takim razie odplynęło owych mitycznych 650 mil. zł. obciążałyby wprawdzie częściowo, lecz bezpośrednio współodpowiedzialnością sen. Radziwiłła, bardziej niż jakiegokolwiek ministra”.

Oczywiście są to tylko złośliwości, które mają księcia Radziwiłła powstrzymać w jego atakach.

„CZŁOWIEK SPŁOSZONY” W SZKOLE

W organie T.N.S.W. „Muzeum” ukazał się artykuł znanego dramaturga i profesora gimnazjalnego, Kazimierza Brończyka, przedstawiający upadek szkoły średniej w Polsce.

„Nietylko nie mamy idei, ale już nie mamy indywidualności w szkole. Wskutek zdegradowania nauczycieli powstało w nich uczucie ich nieważności, niepotrzebności. Bo coż to za potrzebny wychowawca, „jeśli jego pracę po 30 latach służby oceniono na równi pieniężnej z pracą zawodowego sierżanta?”

„To nie wystarczy, że nam mówią o naszej ważności, a boli nas, gdy nas wyzywają do bohaterstwa, boli dlatego, że bohaterem nie można być trwale, na szary dzień powszedni, bo bohaterstwo to nie dziela, to wielkie święto człowieka, a boli także i dlatego, że o potrzebie codziennego bohaterstwa mówią nam często ci, którzy go nie potrzebują uprawiać nawet w wielkie święto”.

Zanikła w dzisiejszym nauczycielu dumna, rozmach, odwaga, cywilność, wyrabił się natomiast „typ człowieka spłoszonego”.

Z uznaniem spotyka się nie śmiałość uczciwej myśli, „ile zdolność dokumentnego wymiatania siebie z myśli własnych”. Przyczyniają się do tego systematyczne kursy, urządzane dla osiwiatych nieraz nauczycieli, „to ciągle prowadzenie za rączkę”.

„Jesteśmy już w tym wieku, że chcielibyśmy uczyć się na własną odpowiedzialność i ryzyko, nie żeby nas ciągle egzaminowano, poprawiano i ewentualnie stawiano do kąta”.

Pyta dalej p. Brończyk, kto będzie młodzież polską uczył za kilka czy kilkanaście lat, gdy wymarą przedwojenni mohanicy, rekrutujący się z ludzi intelektualnie stosunkowo najlepszych i zastąpią ich „spłoszone, zdeklasowane, wyuczone po sztabacku miernoty”...



Kongres partji republikańskiej

Koniec kariery politycznej Hoovera Ostre uchwały przeciw rządowi Roosevelta

NOWY YORK — (PAT). Odbyty niedawno w Cleveland kongres partji republikańskiej zasługuje na szczególną uwagę nie tylko ze względu na zespolenie całego stronnictwa i szybkie jednomyślnie wybranie kandydata do prezydentury — ale także ze względu na następujące dwa wyniki. Po pierwsze zakończył on raz na zawsze karierę polityczną b. prezydenta Hoovera, który

według amerykańskiej tradycji był liderem swego stronnictwa, aż do chwili wybrania przez stronnictwo innego kandydata do prezydentury Stanów. Trzeba przyznać, że Hoover zachował się w tej sytuacji z wielkim taktem i nawet odzyskał życzliwość stronnictwa, które miało do niego dobre uzasadnione żale. Dowodem tego pojednania była niezwykle serdeczna owacja, którą kon-

gres urządził mu po przemówieniu.

Drugim, jeszcze donioślejszym skutkiem obrad kongresu jest fakt, że kierownictwo konserwatywnej partji republikańskiej przeszło do ludzi młodych, przesunęło się ze stanów wschodnich do zachodnich, że program partji stał się o wiele bardziej postępowy i liberalny, jeśli nie radykalny, na co zdaje się wskazywać to, że uzyskał on aprobatę sen. Boraha, „najczcwiejszego z konserwatystów”.

OSTRY ATAK NA ROOSEVELTA

Program polityczny i gospodarczy, uchwalony na kongresie stronnictwa republikańskiego w Cleveland, jest bardzo zwięzły, a jednocześnie zredagowany w ostrych wyrażeniach przeciw rządowi prez. Roosevelta. W tekście tym m. in. czytamy:

„Ameryka jest w niebezpieczeństwie. Chodzi o byt Amerykanów i Amerykanek, o przyszłość naszej młodzieży. Postanawiamy strzec ich wolności politycznej, zapewnić im osobiste szanse życiowe i wolność obywatelską, która dziś poraz pierwszy jest zagrożona przez obecny rząd. Prezydent uzurpował sobie władzę, należącą do Kongresu. Pogwałcono prawa i swobody amerykańskich obywateli. Monopol zastąpił wolne przedsiębiorstwo. Rząd nieustannie uzurpuje sobie prawa, należne Stanom i ludowi”.

Problem polityki zagranicznej Stanów Zjedn., omówiony jest w kilku wierszach, brzmiących j. n.:

„Zobowiązujemy się popierać sprawę pokoju wszelkimi uczciwymi środkami, nie wiodącymi do zobowiązań politycznych ani sojuszków zagranicznych. Posłuszni tradycyjnej polityce St. Zjednoczonych, zobowiązujemy się nie dopuścić, by Stany Zjedn. stały się członkiem Ligi Narodów lub Międzynar. Trybunału, ani też, aby wdały się w jakiegokolwiek zagraniczne sojusze. Będziemy popierać pokój drogą polubownych układów, drogą ustanawiania trybunałów arbitrażowych, które rozstrządać będą spory zgodnie z ustawą i sprawiedliwością”.



Po zorganizowaniu strajków we Francji komuna przypuściła szturm na Belgię. Fala strajków objęła szereg miast w tym kraju, a w Liège doszło do groźnych rozruchów.

właśnie opinia liberalna i robotnicza Anglii oczekiwała od nich, że obejmą kierownictwo polityki antywłoskiej na zbliżającej się sesji Rady i Zgromadzenia Ligi w Genewie. Aż tu naraz, bez zachowania nawet tradycyjnego rytuału genewskiego, bez zwykłego poszukiwania formuł i t. d. — słowem bez ceregieli postanowiono,

że Francja natychmiast przestanie stosować sankcje przeciw Włochom. Spodziewać się należy, że prasa przyniesie nam niebawem wyjaśnienie omawianej tu niespodzianki. Czekajmy więc cierpliwie i zadowolonymi się narazie stwierdzeniem, że stała się rzecz pożyteczna i dla Francji i dla pokoju europejskiego.

O dusze młodzieży harcerskiej

Bezbożnicy w harcerstwie I...

Gwałtowna reakcja opinii publicznej na słynną już sprawę stosunku niektórych członków władz harcerstwa do ślubowania częstochowskiego młodzieży akademickiej zmusiła przedstawicieli tych władz do publicznego wyjaśnienia, które opublikował w prasie wojewoda Grażyński, przewodniczący Związku, hm. Wierzbiana, naczelniczka harcerki i hm. Olbromski, naczelnik harcerzy w formie odezwy do młodzieży harcerskiej.

Należy zaznaczyć, że wojewoda Grażyński i hm. Wierzbiana wypowiadali się publicznie przeciwko wnioskowi na zjeździe, przycem hm. Wierzbiana twierdziła, że „przy śpiewie „Serdeczna Matko” bito ludzi”.

W odezwie, podpisani powtarzają zarzuty, zgłoszone przeciwko wnioskowi, w przemówieniach, stwierdzają jednak, że wychowanie religijne harcerzy „oparte jest o wyraźne przepisy statutu i o... 25-letnią dobrą tradycję... wykonywane przez całe zastępy kapelanów...”.

Oświadczanie to przyjmujemy jako zobowiązanie na przyszłość, że dobra tradycja harcerskiego, katolickiego wychowania nie zostanie przez obecne władze harcerstwa zaprzeczona.

Nie zwalnia nas to jednak od pilnego przypatrywania się zakusom bezbożnictwa i międzynarodowości na harcerstwo i kontrolowania, w jaki sposób reagują na nie dzisiejsi kierownicy harcerstwa.

Otóż należy stwierdzić, że do dziś dnia wychodzi nadal dodatek „harcerski” do Słowa Wileńskiego p. t. „Na harcerskim tropie”, który jest organem opinii jakiejś grupy „harcerskiej” (patrz Nr. 5 dodatku „Słowo Wileńskie” z 13 czerwca b. r. Nr. 161, artykuł Antoniego Wasilewskiego — „Uczmy się terenoznawstwa w polskiej dżungli” — tezy: „...pragniemy współpracy pokojowej... chcemy... realizowania konstytucji... będziemy oddziaływać... i t. p.”).

„Dziennik Narodowy” przed paru tygodniami ostrzegł już opinię przed tem wydawnictwem. Obecnie mamy do zanonowania nowe wybrki tego pisma. W nr. 5-ym, w cytowanym artykule Antoni Wasilewski, po obrzuceniu obelgami młodzieży narodowej w związku z pielgrzymką i ślubowaniem, pisze:

„Czy episkopat polski zaprotestował przeciwko nadużywaniu nazwy katolickiej? Mdy i niejasny list pasterski na te bolesne pytania nie jest odpowiedzią”.

i dalej: „Agencja prasowa, nosząca nazwę katolickiej, tchnie wstecznością i zaduchem dulszczyzny. Ogromna większość prasy klerikalnej, kolportowane omalże w kruchtach kościołów, posiada taki sam charakter.

Kler polski wsłada do łodzi, w której spodziewa się mieć specjalnie uprzywilejowane miejsce i zamyka oczy na kompromis rzeczy przyziemnych z wyższymi. Nie zdaje sobie sprawy, że ta łódź płami (sic) i że trudno będzie z niej wysiąść na brzeg przyszłego jutra”.

Nie dziwny się, że objaw potężniejszego ducha religijnego w szeregach młodzieży narodowej zatrwożył i do złości doprowadza rodzimych bezbożników. Ale jest rzeczą zastanawiającą, że artykuły te piszą ludzie, nazywający

się harcerzami, a więc podkomendnymi wojewody Grażyńskiego i ks. Luzara, piszą je już od kilku miesięcy w piśmie poczytnym, a dotychczas Naczelnictwo harcerskie, tak pochopne w potępieniu narodowej młodzieży, ani słowem nie poinformowało opinii publicznej, że pojęcia wspomniane artykuły.

Do czasu wyjaśnienia tej sprawy opinia publiczna będzie się odnosiła do wszelkich enuncjacji Naczelnictwa Harcerskiego z największą rezerwą.

W tym samym numerze 5 „harcerskiego” dodatku, znany już naszym czytelnikom Wacław Korabiewicz umieszcza nowy artykuł p. t. „Dalej przez Tabu” — który jest niezręczną próbą wycofania się ze stanowiska, zajętego w poprzednich artykułach wobec władz wojskowych, w pełni zaś utrzymuje wrogi stanowisko wobec religii i wychowania narodowego.

Nie będziemy nużyć czytelników próbkami jego stylu. Autor w piśmie „harcerskim” twierdzi, że pojęcie „służby Bogu”, słowo „Ojczyzna” i „obowiązek” są niesprecyzowane i dlatego należy usunąć je z prawa harcerskiego.

Jego zdaniem również: „Nasza ideologia winna być czysta (!) od wszelkich hasel wojskowych”. Twierdzi dalej, że dzisiejsze wychowanie w myśli hasel „Bóg i Ojczyzna” („Gott mit uns” na ustach), tylko na ustach: jest „endecko-chadecką propagandą szowinizmu”.

Na koniec autor martwi się brakiem „uregulowania przyrostu” w Polsce, bo ten brak „wcześniej czy później musi doprowadzić do zaborczości”.

Takie to artykuły umieszcza „harcerski” dodatek „Słowa”, po 25 latach istnienia harcerstwa. Taką opinię wyraża harcerstwu i harcerzom w społeczeństwie.

A władze harcerskie, powołane do obrony ideologii harcerskiej, milczą...

Otóż musimy stwierdzić, że wybrki wyliczone nie dadzą się wytłumaczyć oderwanym wyskokiem niezrównoważonych autorów. Artykuły te znajdują już w harcerstwie, wśród młodzieży nielicznych na szczęście, ale przecie obrońców. Dalsze tolerowanie tego stanu będzie tolerowaniem propagandy wrogiej ideologii harcerskiej, której naczelnictwo zobowiązuje się bronić.

O reformie świadectw przemysłowych

obradowano na zjeździe izb przemysłowo-handlowych

Dnia 16 b. m. obradowała w Łodzi międzyzbiowa komisja skarbowa, której obrady w pierwszym rzędzie poświęcone były rozważeniu sprawy zasadniczej reformy świadectw przemysłowych. Komisja szczegółowo zanalizowała projekty, idące w kierunku rekonstrukcji obecnie obowiązującej taryfy świadectw, uznała jednak, iż nie realizują one zasadniczego, a od lat podnoszonego postulatów sfer gospodarczych, stwierdzając, iż świadectwa przemysłowe są instytucją przestarzałą i niedającą rękojmi racjonalnego i równomiernego rozłożenia opodatkowania.

W związku z tem Międzyzbiowa komisja skarbowa m. in. wypowiedziała się przeciwko reformowaniu taryfy świadectw w kierunku uzależnienia ich ceny od tak spornej i niedoskonałej instytucji, jaką stanowią normy t. zw. średniej dochodowości, gdyż skomplikowałyby to nadmiernie technikę wymiarową i nie przyniosłyby pożądanego uproszczenia w dziedzinie świadectw. W konkluzji Międzyzbiowa Komisja Skarbowa stwierdziła, iż najwłaściwszym rozwiązaniem sprawy byłoby zupełne uchylenie świadectw przemysłowych, licząc się jednak z potrzebami budżetowymi, komisja uznała, iż należałoby w drodze bezpośredniej wymiany zdań z min. skarbu wyjaśnić, jak zapewnić skarbowi odpowiedni ekwiwalent z powodu uchylenia swiadectw, uwzględniając z drugiej strony nową strukturę wpływów w zakresie podatku przemysłowego, wynikającą ze zmian, wprowadzonych styczniowym dekretem Prezydenta R. P.

Wobec tego, że w okresie przejściowym w najwydatniejszej mierze złągodzić należy wadliwość obowiązującej taryfy świadectw przemysłowych, tak, aby nie stanowiły one hamulca dla akcji czynników rządowych, w zakresie zwalczania bezrobocia, międzyzbiowa komisja skarbowa uznała pilną potrzebę zrealizowania w roku bież. specjalnych ulg wyjątkowego charakteru. Ulgę polegać winny — zgodnie z wnioskiem Izby przemysłowo-handlowej w Warszawie — na zezwoleniu ogółowi przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych na zatrudnienie do końca bieżącego roku dowolnej ilości robotników, względnie pracowników bez obowiązku wykupu świadectwa wyższej kategorii ponad normę właściwego świadectwa, które stosownie do przepisów ustawy oraz okólników ministerjalnych obowiązywało je na dzień 15 czerwca b. r.

Nadmienić należy, iż dzięki uwzględnieniu tego postulatu mogłyby zwiększyć stan zatrudnienia nietylko przedsiębiorstw przemysłowych, lecz również handlowe, które w obecnej konstrukcji taryfy unikają angażowania dodatkowego personelu pomocniczego.

5.800 dzieci śląskich

na kolonjach letnich Związku Zachodniego

W ramach tegorocznej akcji kolonij letnich dla dzieci z woj. śląskiego, prowadzonej od szeregu lat przez polski Związek zachodni, wysłanych zostanie na kolonie letnie polskiego Związku zachodniego, zorganizowane na terenie całej Rzeczypospolitej w ilości około 300, ogółem 5.800 dzieci szkolnych, rekrutujących się z najbardziej i najbardziej potrzebujących pomocy śląskich rodzin robotniczych.

Akcja wysyłki dzieci śląskich na kolonie letnie prowadzona jest przez pol-

ski Związek zachodni od r. 1926, kiedy to ulokowano na kolonjach letnich 1.640 dzieci. W latach następnych cyfra ta została wielokrotnie: mianowicie w r. 1927 wysłanych zostało 6.104 dzieci, w r. 1928 — 9.612, w r. 1929 — 7.294, w r. 1930 — 7.159, w r. 1931 — 4.385, w r. 1932 — 3.645, w r. 1933 — 5.871, w r. 1934 — 5.902 i wreszcie w roku ubiegłym (1935) — 5.927 dzieci. W chwili obecnej uruchomiono już kolonie letnie w Rabce, Sromowcach, Loretto i Skolimowie dla ogółem 290 dzieci.

Półkolonie dla dzieci stolicy

Jak co roku, władze komunalne i towarzystwa opiekuńcze przystąpiły już do organizowania w okresie wakacyjnym kolonij i półkolonij letnich dla dzieci. W woj. warszawskim nadzór nad nimi sprawuje wojewódzka komisja kolonij letnich, w skład której, obok przedstawicieli rządu i samorządu wchodzi reprezentanci poszczególnych towarzystw wychowawczych i opiekuńczych. Komisja ta pozatem koordynuje działalność organizacyjną i instytucyjną, prowadzących oraz finansujących akcje kolonij i półkolonij letnich.

Na terenie m. st. Warszawy do instytucyj tych należą: rada szkolna, rodzina rezerwistów, Tow. ogródków jordanowskich, „Caritas”, komitet „Osiedle”, Tow. „Opieka”, warsz. Tow. medycyny zapobiegawczej, rob. Tow. przyjaciół dzieci i komisja przy I ośrodku zdrowia i opieki.

Ilość dzieci warszawskich, które w tym roku korzystają z kolonij i półkolonij, przekroczy zapewne 43 tysiące (t. j. mniej więcej 15 proc. liczby dzieci zamieszkujących w Warszawie). Niestety, zarówno z względu na brak fundu-

szów, jak i brak w stolicy odpowiednich terenów. (Warszawa pod względem ilości zieleni jest na ostatnim miejscu w Europie), liczba ta nie obejmuje wszystkich potrzebujących pomocy dzieci. Szczególnie akcję półkolonijną utrudnia brak odpowiednich terenów w śródmieściu.

W myśl „wytycznych”, opracowanych przez wojewódzką komisję kolonij letnich, półkolonie zaczają się mają w pierwszych dniach lipca. We wszystkich ośrodkach dzieci otoczone będą opieką lekarską i wychowawczą, otrzymywać będą trzykrotny posiłek.

Zapisy uczęszczających: do szkół — przyjmowane są przez radę szkolną i opieki szkolne, do przedszkoli — przez opiekę główną nad dziećmi przedszkolnymi, nieuczęszczających do szkół i przedszkoli — ośrodki zdrowia i opieki. Zapisy przyjmowane będą do dn. 25 b. m.

Maksymalny koszt pobytu dziecka na półkolonij w ciągu 6 tygodni określono na sumę 22 zł. Przy zapisach stosowane są daleko idące ulgi. Pierwszeństwo mają dzieci słabe oraz rodziców bezrobotnych i ubogich. (p).



Budowa osiedla dla bezdomnych dzieci w Wołominie

Dn. 8 czerwca rb. odbyło się pod przewodnictwem inż. Gustawa Ejsmonta Walne Zgromadzenie członków Tow. Opieki nad bezdomnymi dziećmi, które utrzymuje 120 chłopców w zakładzie św. Anny przy ul. Raclawickiej Nr. 115, zapewniając im całkowite utrzymanie, opiekę moralną i naukę w własnym przedszkolu oraz w szkołach powszechnych.

Tow. Opieki nad bezdomnymi dziećmi to dawne Towarzystwo Opieki nad Dziećmi Więzniów, które powstało przed 30 laty, w celu przygarniania dzieci przestępców politycznych. Towarzystwo korzysta z subsydjów zarządu m. Warszawy, który pokrywa dwie trzecie części wydatków budżetowych, zaś resztę potrzebnych środków zdobywa drogą ofiarności ogółu.

Istniejące przy zakładzie: drużyna harcerska i koło młodzieży polskiego Czerwonego Krzyża wywierają bardzo dodatni wpływ pedagogiczny na wychowanków.

Zwierzchni kierunek zakładu, tak wychowawczy jak i gospodarczy, spoczywa w energicznych rękach p. inż. Wiktorja Ejsmontowej, która wzorowo prowadzi zakład.

Walne zgromadzenie członków zatwierdziło sprawozdanie zarządu za r. 1935 i preliminarz budżetowy na r. 1936, przycem na wniosek niżej podpisanego uchwalilo wyrazić zarządowi gorące podziękowanie za owocną działalność.

Następnie dokonano wyborów uzupełniających do władz Towarzystwa, których skład obecny jest następujący: zarząd: dr. Zygmunt Korsun — prezes, Teodorjusz Raczyński — skarbnik, Stanisław Stein — sekretarz, Stanisław Brochocki, adw. Wacław Chmieliński, Wacław Kulesza, adw. Millak i rej. Tadeusz Rogoziński, Komisja rewizyjna: adw. Ig. nacy Dworzaczek, Wacław Nowakowski i adw. Wacław Peński.

W czasie obecnego kryzysu, bezrobocia i zubożenia szerokich warstw ludności, mną się szeregi dzieci bezdomnych, pozabawionych opieki rodzicielskiej. Wyrzucając te biedne dzieci ze środowiska nędzy i zepsucia. Towarzystwo spełnia jedno z najważniejszych zadań społecznych. Zadanie to nabiera tem większego znaczenia w epoce odbudowy naszego państwa. Chcąc wnieść trwałe gmach, przyszej Polsce, któryby przetrwał wieki, wszyscy musimy jać się tej pracy. Musimy również przygotować do niej młode pokolenie, które zajmie nasze miejsca przy warsztacie. Wobec tego oczywista się staje doniosła rola instytucji, wychowującej w zastępstwie rodziców dzieci wykluczone na pozytywne obywateli.

Towarzystwo jest właścicielem 6 morgów (100 tysięcy łokci kwadr.) gruntu zalesionego, położonego tuż przy stacji Wołomin kolei wileńskiej, otrzymanego w darze od niżej podpisanego, przeznaczono na budowę osiedla dla bezdomnych dzieci.

Zważywszy, że przeniesienie zakładu dla chłopców poza obręb Warszawy byłoby bardzo pożądanym zarówno z względów higienicznych jak i wychowawczych, że grunt podarowany instytucji jest suchy, przepuszczalny, a więc posiada doskonałe warunki zdrowotne, że Wołomin ma dogodną komunikację ze stolicą, która wkrótce będzie jeszcze ulepszona, gdyż miejscowość ta leży na przedmieściu Warszawy, że w Wołominie są szkoły różnego typu, a tem samem dzieci miałyby zapewnioną naukę szkolną, że w 6 morgowej kolonii można założyć ogród warzywny i owocowy, używając wychowanków do pracy higienicznej na roli na potrzeby zakładu, że taka praca produkcyjna, wykonywana własnymi rękami chłopców niewątpliwie będzie wpływała dodatnio na ich charakter, że mieszkanie w Warszawie są drogie i Towarzystwo musi płacić wysokie komorne za wynajmowany lokal, że, założony własną siedzibę, instytucja tem samem uzyskałaby trwałą podstawę bytu, i miałyby

możność rozszerzania się w przyszłość, że wobec niskich cen materiałów budowlanych i robocizny, chwila obecna jest odpowiednią dla przystąpienia do budowy, która kalkuluje się bardzo tanio i jednocześnie przyczyniłaby się do zmniejszenia bezrobocia, — zważywszy to wszystko, jest wskazane jaknajszybsze rozpoczęcie budowy internatu dla chłopców w Wołominie.

Na zapoczątkowanie potrzebnego funduszu budowlanego Towarzystwo posiada tylko niewielką kwotę 4.000 złotych z zapisu testamentowego ś. p. Marcjanny Rogozińskiej. Fundusz ten musi być uzupełniony przez kredyt długoterminowy, który trzeba będzie wyjednać w jednej z państwowych instytucyj kredytowych na hipotekę gruntu w Wołominie, mającego osobno, księgę hipoteczną p. n. „Wojciechówka”, oraz przez ofiary i zapisy testamentowe na spłatę procentów i rat pożyczki, które wobec znanej ofiarności naszego społeczeństwa, z pewnością na ten cel popłyną.

Mając to na względzie, Walne Zgromadzenie członków, uchwalilo powierzyć zajęcie się tą sprawą osobnej komisji pod moim przewodnictwem, przycem mi prawo kooptacji członków.

Przystępując do realizacji powyższego projektu, zarząd Towarzystwa zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa polskiego o poparcie tej pożytecznej akcji społecznej.

TADEUSZ ROGOZIŃSKI

Złot sokoli w Płocku

Ruchliwy okręg warszawski „Sokoła” zwołał w roku bież. swój złot okręgowy do Płocka na dzień 28 i 29 b. m.

Na złot ten zjeżdżają wszystkie gniazda okręgu warszawskiego oraz sąsiedni okręg kujawsko-dobrzyński.

Jednocześnie odbędzie się w Płocku poświęcenie sztandaru miejscowego gniazda.

Z Warszawy sokoli odjadą w sobotę d. 27 b. m. o g. 23-ej specjalnym statkiem.

Udział swój w zlocie winni zainteresowani zgłaszać za pośrednictwem swych gniazd lub w zarządzie okręgu (ul. Jasna 24 m. 11).

Rada Stow. Kup. Polskich

Dnia 17 bm. odbyło się posiedzenie rady SKP., na którym dokonano wyboru zarządu. Wybrano pp. Wencła, Marka, Grodzkiego, Barcikowskiego, Machleja, Majewskiego, Pakulskiego i Bru na. P. Brun otrzymał najmniejszą ilość głosów, co świadczy, iż ten działacz i b. poseł BBWR. traci na popularności w kołach kupieckich.

Wyboru prezesa nie dokonano. Pracami zarządu kierować będzie jeden z wiceprezesów. Następnie uchwalono przeprowadzić zbiórkę wśród kupiectwa na F. O. N.

W dalszym ciągu dyskutowano sprawę zakładania spółdzielni kupieckich i kas bezprocentowych dla pomagania chrześcijańskim placówkom gospodarczym w walce z żydowską konkurencją i dla wzmacniania polskiego stanu posiadania.

Wszyscy niemal kupcy wypowiadali się przy każdej sposobności za koniecznością prowadzenia wytrwałej walki ekonomicznej z Żydami. Nowowyrwany zarząd złożył deklarację, że będzie prowadził konkretną akcję w kierunku unarodowienia handlu.

Nastrój na posiedzeniu panował mocny i zdecydowanie antysemicki.

Należy przypuszczać, że obecny zarząd zerwie z dotychczasową polityką filosemicką i przeprowadzi czystkę wśród członków, eliminując z dawna zasiedziały Żydów z szeregów Stow. Kupców Polskich.

Książka o Rotary-Klub i masonerii

Nakładem Księgarni i Drukarńi Katolickiej w Katowicach wydane zostało polskie tłumaczenie puźródłowo opracowane broszury składają się rozdziały następujące: I. Katolicy a Rotary-Klub. II. Autorytety kościelne o Rotary-Klubach. III. Po-

chodzenie masonskie. IV. Zależność od masonerii. V. Kontakty z masonerią. VI. Doktryna rotarjańska. VII. Sorotypizm.

Jak widać z wymienienia tylko rozdziałów broszury treść jej zasługuje na bliższe poznanie,

PRZYHEMOROIDACH
(KRAMPIENIE, ŚWIĘDZENIE, PIECZENIE, BOLE, GUZY)
VARICOL
GASECKIEGO
DO NABYCIA W KASOWYCH

Pożar w zakładach odkażania

W dniu wczorajszym wybuchł pożar w warszawskich Zakładach odkażania i sortowni odpadków włókienniczych przy ul. Tatarskiej 4.

Na posesji należącej do 1-go pułku radiotelegraficznego, znajdują się drewniane parterowe szopy, w których mieszczą się pralnie i składy wspomnianej firmy.

Około godziny pierwszej dozorca fabryczny Józef Maj, zauważył wydobywające się kłęby dymu z pralni, gdzie odkażane bywają gałgany.

Natychmiast na miejsce przybyły oddziały I-szy i IV-ty straży ogniowej, które przystąpiły do akcji, niedopuszczając do przeniesienia się ognia na sąsiedni budynek, w którym mieści się skład szmat odkażanych. Po dwudziestominutowej akcji pożar zlokalizowano i straży przystąpili do przetrzysania nagromadzonych w wielkiej ilości szmat. Podczas akcji odniosł poparzenie prawej dłoni por. straży ogniowej Jerzy Krzesimowski.

Straty znaczne, narazie nie ustalone. Przyczyna pożaru nie wyjaśniona. (kad.)

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda słoneczna i bardzo ciepła przy słabych wiatrach wschodnich, miejscami jeszcze burze i przelotne deszcze, zwłaszcza w dzielnicach południowych.

WIADOMOSCI KOŚCIELNE

— **Uroczyste nabożeństwo na intencję Jego Ekscelencji Ks. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego.** Dnia 24 czerwca br. we środę o godzinie 9 rano w kościele św. Jana w Wilnie odbędzie się uroczyste nabożeństwo z powodu rocznicy przeniesienia Jego Ekscelencji Ks. Arcybiskupa Metropolity Romualda Jałbrzykowskiego ze stolicy Biskupiej w Łomży na stolicę Arcybiskupią w Wilnie.

Z MIASTA

— **Badanie wytwórni lodów.** W związku z zanotowanymi wypadkami zaślabnięcia i zachorowań po spożyciu lodów specjalna komisja sanitarna przeprowadzi inspekcję we wszystkich wytwórniach lodów.

— **Ambasador Rzeszy w Wilnie.** Wczoraj wieczorem przybył do Wilna własnym samochodem ambasador Rzeszy von Moltke. Dyplomata niemiecki zabawi w Wilnie w ciągu dnia dzisiejszego. (h)

SPRAWY KOLEJOWE

— **Nowy prezes Dyrekcji P.K.P. w Wilnie.** Jak się dowiadujemy prezesem Dyrekcji P.K.P. w Wilnie mianowany został p. Głazek, b. prezydent m. Łodzi.

Nowy prezes Dyrekcji Kolejowej, przybywa do Wilna dnia 23 bm. i z dniem 24 obejmuje urzędowanie. (h)

WYPADKI

— **Pożar w domu T-wa Dobroczyńskich.** Skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, w dniu wczorajszym wybuchł pożar w domu T-wa Dobroczyńskich przy ul. Dominikańskiej 7. Dzięki natychmiastowej akcji straży ogniowej, pożar szybko zlokalizowano. Straty nieznaczne. (h)

— **Utonięcie 14 letniego chłopca.** W dniu wczorajszym w rzece Wilij wylotu ul. Zwierzynieckiej podczas kąpiei utonął 14 letni Józef Zar, uczeń szkoły powszechnej przy ul. Ciasnej 26. Zwłoki topielca wydobyto. (h)

KRONIKA POLICYJNA

— **Aresztowanie oszusta.** Na skutek licznych skarg policja aresztowała Abucewicza Józefa bez stałego miejsca zamieszkania, pod zarzutem oszustwa z aparatami radiowymi. Abucewicz podając się za pracownika jednej z firm radiowych, odwiedzał mieszkania w Wilnie i zabierał aparaty radiowe de rzekomej naprawy, które przywłaszczal i spieniał. Ostatnią ofiarą oszusta była p. Naumowiczowa z ul. Chocimskiej 19. (h)

— **Jechali na „gape” do Wilna.** Na szlaku Lida — Wilno, zatrzymano 2 młodocianych chłopców, którzy bez biletów jechali do Wilna. Chłopcy ci zbiegli z domu rodzicielskiego w Baranowiczach z zamiarem poszukiwania przęd. Jechał z zatrzymanych chłopców, nazwiskiem Szrojko Jan, zamierzał przedostać się do Gdyni, gdzie postanowił zaciągnąć się na statek. Chłopcy zostali skierowani do domu. (h)

WYCIECZKA DO RYGI

w dniach 26/6 — 30/6. Cena 98 zł. Zapisy w P. B. P. „Orbis”, Mickiewicza 20, tel. 883.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dział przedstawienie w Teatrze na Pohulance zawieszono z powodu próby generalnej ze sztuki „Wujaszek Jas”.

— **Jutrzejsza premiera.** Jutro o godz. 8 m. 15 wiecz. Teatr Miejski na Pohulance daje premierę doskonałej sztuki w 4-ach aktach A. Czechowa pt. „Wujaszek Jas” w reżyserji Wł. Czengerego, w dekoracjach W. Makojnika i w pierwszorzędnej obsadzie aktorskiej. Ceny niższe.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dział o godz. 8 m. 15 wiecz. Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim gra w dalszym ciągu świetną komedię, tryskającą aktualnym dowcipem, T. S. Chrzanowskiego pt. „Japoński rower” w doskonałym wykonaniu całej obsady, z I. Jasińską-Defkowską, L. Zielińską, I. Górską, W. Seiborem i L. Wołkajką na czele. Ceny miejsc niższe.

Z za kotar studio.

„Sobótka czarnońska” — według Kochanowskiego w radio. Przepiękny opis sobótki, który dał nam wielki Jan Czarnolas, sam przez się prosi o skomponowanie go; pieśni i tańce, wróżby i czary, niezwykły nastrój Nocy Świętojańskiej, znalazły śpiewy klasycznego pieśń w Kochanowskim. Pieśń Świętojańska, zilustrowana muzycznie, przystosowała do mikrofonu krakowskiej literaci i kompozytorzy: A. Baliński, S. Lipski i A. Malewski. Radio nadaje te interesujące zapowiadając się audycję z Krakowa w środę, dnia 24 czerwca o godz. 19.25. Wykonawcami jej będą: zespół aktorów i śpiewaczków, oraz orkiestra kameralna pod dyktando A. Malawskiego.

„Anegdoty z życia Edisona”

przez radio.

W życiu i karierze znakomitego wynalazcy Edisona sporo było sytuacji i epizodów, które mogą być tematem zabawnej anegdoty. Wynalazczość Edisona, była nie raz przyczyną przeróżnych kłopotów, z których zawsze w jakiś sposób zdołał wybrnąć, ratując się nowym, świętym pomysłem. Poza tym Edison był wyjątkowym typem wynalazcy, który nie umiał w nędzy, podczas gdy inni ciągną zyski z jego wynalazków, lecz zarabiał olbrzymie sumy, które zresztą obracał zawsze na nowe eksperymenty. Posłuchajmy zatem feljtonu inż. Ludwika Awina pt. „Anegdoty z życia Edisona”, który nadany zostanie dnia 24.VI o godz. 17.50.

Mikrofon w Muzeum Etnograficznym

Mikrofon radiowy w swej letniej wędrówce po prowincji zawita w dniu 24 czerwca, to jest w środę o godz. 20.05 do Muzeum Etnograficznego w Wilnie. Będzie to reportaż w opracowaniu Włodzimierza Holubiewicza pt. „Lud Kresów Północno-Wschodnich”.

„Śpiewające raz dwa trzy”

Muzyczna audycja radiowa.

Dnia 24 czerwca o godz. 16.15 rozgłoszenie Polskiego Radja transmitują z Torunia koncert o charakterze lekkim w wykonaniu Oli Obarskiej, Marjana Wawrzkowicza i Jerzego Lawina. Będą to miłe i wdzięczne piosenki, które w wykonaniu znanych radiolubaczyom artystów złożą się na atrakcyjną audycję radiową.

Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 23 czerwca.

6.30 Pieśń; Gimnastyka; Muzyka z płyt; Dziennik południowy; Gielda rolnicza; Muzyka z płyt; 8.10 Audycja dla poborowych; 11.57 Czas i hejnał; 12.03; Koncert południowy; 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego; 12.55 Co słychać na naszych rynkach; 13.05 Dziennik południowy; 13.15 Muzyka popularna; 15.30 Codz. odc. pow.; 15.39 Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.44 Z rynku pracy; 15.45 Skrzynka P. K. O. 16.00 Muzyka z płyt; 16.45 Skarby Polski; 17.00 Koncert; 17.50 Kukulcze jajo, pog. 18.00 Ze spraw litewskich; 18.10 Płyty; 18.25 Lepiej na kolonii, dialog; 18.40 Koncert reklamowy; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Arje i pieśni w wyk. M. Zabejdy-Sumickiego; 19.25 Witold Friemann — Sonata na fortepian i altówkę; 19.50 Wianki, fragm. z III aktu opt. „Kwiat paproci”; 20.00 Pieśni ludowe o wiośnie i miłości; 20.30 Szkice literackie; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert wieczorny; 22.00 Wiadomości sportowe; 22.15 Muzyka taneczna z Czechocinka; 22.55 Ostatnie wiadomości Dziennika Radiowego.

Aukcje Futrzarskie w Wilnie

Jak nam z miarodajnych źródeł komunikują otwarcie Aukcji Futrzarskich w Wilnie nastąpi 24 czerwca o godzinie 12-iej w południe. Aukcje trwać będą 2 dni od godziny 12-iej do 14-iej i od 17-iej do 19-iej. Na aukcje nadeszło dużo towaru głównie skóry żrebice, lisy srebrne, kamczackie i krajowe w dużych ilościach, popielice, tchórze, żyrasy i inne. Zainteresowanie aukcjami jest duże. Będzie to duża spo-

LOTNICY CZESCY W WILNIE.

WILNO. Wczoraj w południe przyleciał do Wilna dwóch Czechów kapitan Fuksa i inżynier Havranek na samolocie „Prah E 114-10” o silniku „Prah B.” 35 koni mechanicznych. Był to lot wycieczkowy dla pobicia rekordu światowego dla samolotów tej kategorii i wagi. Dotychczasowy rekord tej kategorii samolotów wynosił 886 klm. i należał do Włochów.

Kap. Fuksa i inż. Havranek przelecieli bez lądowania trasę Egerheb — Wilno na przestrzeni 1000 klm., tym samym bijąc rekord światowy dla samolotów małosilnikowych.

Gości czeskich spotkali na lotnisku w Porubanku p. Janowicz komisarz aeroklubu R. P. w towarzystwie sekretarza aeroklubu wileńskiego p. Nartowicza. Gości czeszy byli podejmowani gościnnie przez aeroklub wileński i przedstawicieli lotnictwa wojskowego.

Po zwiedzeniu Wilna, lotnicy czeszy w dniu 23 bm. wystartują do Pragi zatrzymując się po drodze w Warszawie.

WYCIECZKA LOTNICZA NAD JEZ. NAROCZ

W dniach 28 i 29 czerwca rb. aeroklub warszawski przy współudziale aeroklubu wileńskiego organizuje dla swych członków i gości pierwszą dotychczas w Polsce wycieczkę lotniczą nad jezioro Narocz. Przewidywany jest udział od 10—12 samolotów z całej Polski oraz 3 samolotów z Wilna.

W program wycieczki wchodzi wylądowanie w Kobylniku obok jeziora Narocza, skąd wieczorem po zwiedzeniu okolicy i samego jeziora nastąpi odlot do Wilna. Z Wilna, już samochodami, wycieczka zwiedzi zamek w Trokach, Landwarowie i fabrykę tekstury w Grzegorzewie, gdzie znajdują się tereny szybowcowe.

SPŁYW KAJAKOWY DO LEGACISZEK NA OTWARCIE SEZONU.

Bratnia Pomoc PMS. USB. w Wilnie podaje do wiadomości, iż, w związku z uroczystym otwarciem Akademiickiej Kolonii Wypoczynkowo-sportowej w dniu 28 bm., organizuje wraz z Akademiickim Związkiem Sportowym w Wilnie spływ kajakowy do Legaciszek, na który zaprasza wszystkie Kluby oraz osoby niestowarzyszone, a

Jedziemy nad morze Wycieczka Prasy Wileńskiej

Wycieczka Prasy Wileńskiej do Gdyni i na Hel jest już skompletowana. Możemy pocieszyć uczestników wycieczki, że PIM zapowiada dobrą pogodę przez czas naszego pobytu nad Morzem.

Dzisiaj wysłaliśmy karty uczestnictwa wycieczkowiczom z prowincji. Wystaraliśmy się jeszcze o dodatkowy wagon 3-iej klasy ze wzglę-

Zaprojektowanie norm średniej zyskowości

W dniu 20 bm. odbyła się w Izbie Skarbowej w Wilnie konferencja przy udziale władz skarbowych oraz

ZŁÓŻ OFIARĘ NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

Ja niżej podpisany będąc katolikiem wziętem ślub w zborze Luteranckim — obecnie żałuję za mój postępek i przepraszam Kościół katolicki i społeczeństwo katolickie za dane zgorszenie.
Henryk Zaniewski
zam. Wilno, Kałwaryjska 30
22.VI 1936 r.

S p o r t

pragnące wziąć udział w spływie. Informacje udzielane będą w lokalu Bratniej Pomocy ul. Wielka 24 w godz. 13—15 i 19—21, oraz na przystani AZS, ul. Kościuszki 12 w godz. 12—13 i 18—19 a.

WYSCIG „WPLAW PRZEZ WILNO”

W dniu 23 czerwca, w ramach Święta Morza, Wileński Okręg Pływacki organizuje wyciąg pływacki „Wplaw przez Wilno”. Startować może każdy, kto zapisze się w dniu 22, lub 23 czerwca na przystani AZS (Kościuszki 12), w godz. 17—18 a i opłaci 50 gr. startowego. Dystans: Most strategiczny na Antokołu — ujście Waleńki. Start o godz. 19.30.

REPREZENTACJA PIŁKARSKA BIAŁOGRODU W ŁODZI.

W nadchodzący czwartek grać będzie w Łodzi piłkarska reprezentacja Białogrodu.

Reprezentacja Łodzi opierać się będzie na szkielecie ligowej drużyny Ł. K. S. i przedstawia się następująco.

Lass, Fliegel, Gałeczki, Pegza 1-szy, Pilc, Nobiszewski, Świętosławski, Wolski, Lewandowski, Sowiak, Stolarski.

WZDŁUŻ WISŁY NA ROWERACH

W niedzielę odbył się wyciąg kolarski „wzdłuż Wisły” na dystansie 147 klm. Trasa biegu prowadziła z Warszawy. Zawodnicy walczyli o puhar przechodni K. S. Orkan.

Startowało 35 zawodników, bieg ukończyło 24. Trasa było ciężka spowodowana deszczem, a miejscami fatalnie rozkopana szosa.

Zwyciężył Starzyński (fort Bema) w czasie 4:38:16 sek., 2) Domański (f. B.) 4:47 sek., 3) Oszejnikow (Iskra) 4:47,2 sek., 4) Hołsznajder (Łódzki K. S.), 5) Kudlak (Orkan), 6) Otto (Prąd), 7) Michałowski (Iskra), 1759.

8) Szczygielski (Orkan), 9) Szostał Orkan), 10) Kulicki (W. T. C.).

ODŁOŻONA PRÓBA POBICIA REKORDU POLSKI

Zapowiedziana na niedzielę próba pobicia rekordu Polski w biegu godzinowym przez zawodnika Cracovii Fialkę — została przełożona na środę 24 bm.

ZAWODY ŁUCZNICZE O MISTRZOSTWO POLSKI

W niedzielę rozpoczęły się 9-te narodowe zawody łucznicze o mistrzostwo Polski. Uroczystego otwarcia zawodów dokonał naczelnik wydziału urzędu wojew. p. Siewiński. Przy dźwiękach Hymnu Narodowego wzniesiona została następnie na główny maszt stadionu wielka flaga o barwach narodowych i mała flaga błękitno-żółta PZŁ — na znak otwarcia zawodów.

W zawodach startuje ponad 100 zawodników. Najliczniej na zawodach reprezentowane są sekcje P. P. W., których reprezentacje żeńskie i męskie przybyły ze wszystkich 8 okręgów. Strzelania przeprowadzane są jednocześnie na dwóch stadionach.

Program zawodów obejmuje wszystkie konkurencje zgodnie z programem międzynarodowym na dystansy krótkie i długie. Zawody trwać będą 5 dni i zakończone zostaną polską konkurencją w strzelaniu do kura.

Wyniki pierwszego dnia są następujące:

W trójboju panów na odległości krótkiej (25, 35 i 50 m.) zwyciężył Szymus (PPW Kraków) — 707 pkt., co stanowi nowy rekord polski.

Zespołowo w trójboju panów zwyciężyło PPW Kraków — pkt. 1759.

Ci zawsze łąą... Oszczerstwo prasy żargonowej!

W gazecie żargonowej „Wilner Express” z dn. 18 bm., oraz w takiejże gazecie „Wilner Tog” z dn. 19 bm. ukazały się notatki, donoszące, że współpracownik naszego pisma, p. E. K., miał dopuścić się szantażu wobec pewnego kupca żydowskiego w Wilnie i że w związku z tem prokurator wszczął przeciwko p. E. K. dochodzenie.

Z dalszej treści notatki „Wilner Express” wynika, że domniemany fakt miał zająć w sądzie a więc mógł dotyczyć tylko sprawodawcy sądo-

wego naszego pisma, p. E. K. Po ukazaniu się tych notatek p. E. K. zwrócił się do Prokuratury Sądu Okręgowego w Wilnie i uzyskał zaświadczenie na piśmie, że żadnego postępowania przeciwko niemu Prokuratura nie prowadzi. Z powyższego widać, że wiadomość o bytujących żargonówkach wileńskich jest oszczerstwem i niewątpliwie, jako taka zostanie napiętowaną przez Sąd, do którego pociągnął redakcje obu pism żydowskich poszkodowany, p. E. K.

Ostateczne zakończenie dochodzenia w sprawie morderstwa Dymitrowiczowej

Po 2 miesiącach żmudnego iskomplikowanego dochodzenia, ostatecznie została zakończona została sprawa morderstwa 45-letniej Anny Dymitrowiczowej (Stowańska 2). Aresztowany rzekomy student Kozłowski, załamał się psychicznie i przyznał się do zbrodni, podając mroźną krewną w żyłach szczegóły. Kozłowski zeznał kolejno fazy morderstwa, krajanja i zakopywania części zwłok nieszcześliwej kobiety.

W związku z tem, władze śledcze cały zebrany materiał dowodowy wraz z zeznaniem mordercy skierowały do prokuratora Sądu Okręgowego, który po rozpatrzeniu sprawy przystąpił do opracowania aktu

oskarżenia przeciwko Kozłowskiemu. (h)

Pokaz koni w Oszmianie i Lidzie

Wzorem lat ubiegłych w dnach 23 i 24 bm. odbędzie się w Oszmianie pokaz koni, połączony z premjowaniem klaczy zawodowych z przychówkami, ogierów prywatnych oraz koni remontowych. Poza tem komisja remontowa będzie zakupywać wafaczy i klacze w wieku od 3 do 6 lat dla wojska.

Podobny pokaz, premjowanie, zakup koni i jazd hodowców odbędzie się w Lidzie dnia 26 bm.

Zabili rybaka Krwawe zajście na jeziorze

BRASŁAW. W dniu 18 bm. na brzegu jeziora Snudo, około wsi Kiezi, gm. plisskiej, kierownik eksploatacji jezior państwowych nadleśnictwa brasławskiego Franciszek Jacy na wrzaz ze strażnikiem rybackim Jermalonkiem zatrzymali Jana Kłaczonka, lat 62, który wraz z synem swoim zabrał z pod zamknięcia zakwestjonowaną mu poprzednio, jako

klusownikowi rybackiemu łódkę. Podczas odbierania łódki Kłaczonkowie stawili opór, przy czem syn uderzył strażnika Jermalonka w głowę wiosłem, a ojciec usiłował siekierą uderzyć w głowę Jacyne, który w obronie własnej użył broni palnej i ranił Janą Kłaczonka w lewą szcękę. Ranny wkrótce zmarł. Dochodzenie prowadzi organa Policji Państwowej.

Na gunnowym kajaku... do Indyj

W tych dniach nadeszła wiadomość z oddalonego Buchiru w Persji, że dotarli tam dwaj śmiały podróżnicy, holendrzy, którzy postanowili odbyć podróż naokoło świata w gunnowym kajaku. Tymczasem odbyli urozmaiconą przygodami podróż poprzez

Rosję i Małą Azję. Pomimo przebytych niebezpieczeństw, nie zmienili swego planu i zapowiadają, że udają się w dalszą podróż przez Karachi, Bombay, Kalkuttę, Sumatrę aż do Nowej Gwinei w Australji. Odważni podróżnicy zamierzają opisać swą podróż, którą finansują holenderscy nakłady.

FORNIA I
ŚWIATOWID
Mickiewicza 9

Słynna operetka Jana Straussa

„Baron Cygański“

W rol. gł. niezrównany **Adolf Wohlbrück** i urocza **Hausl Knotek**. Śpiew!!
Humor! Przepiękne melodje! Czardasz! Nad program atrakcje dźwiękowe

Zegarek jeśli dobry —

to kupiony w firmie

W. JUREWICZ
(Mistrz Firmy P. BURE)

Wilno, Mickiewicza 4

Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4—
Wszelka naprawa



ZAKŁAD W. DOWGIAŁŁO
KRAWIECKI
Sw. Józefa 6, tel. 2235

poleca ostatnie nowości w wielkim wyborze na sezon wiosenny.

KUPNO I SPRZEDAŻ

WILLA

murowana, 2 ha ogrodu, zabudowania gospodarcze, w związku z przeniesieniem na sprzedaż. Ładna rzecz, ładnie położona, niedużo dopłata do długu BGK. Informacje: Wilno — Jerozolimka, Skarbowa 13, Mazurkiewicz. 1063—3

BUCHALTERJI GRUNTOWNIE NAUCZA
B. PROKURENT

POWAŻNEGO BANKU ZAGRANICZNEGO 3 do 4-miesięczna nauka umożliwi samodzielną pracę. Warunki b. przystępne. Laskawe zgłoszenia: Beliney Nr. 5 m. 1 w godz. od 15 do 19.

POGRATULOWAĆ CZEGO?
ŁADNIE ODNOWIONEGO MIESZKANIA.

Wyznac Panu muszę, że zasługa w tem firmie

F. RYMASZEWSKIEGO

MICKIEWICZA 35, tel. 23-56.
Nabyłem tam farby, pokost i dzięki temu mam ładne mieszkanie.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW
BUDOWLANYCH „PRACA POLSKA“

prosi właścicieli nieruchomości o popieranie członków i zatrudnianie ich przy remontach domów i innych pracach budowlanych. Poleca malarzy, zdunów, murarzy, stolarzy, cieśli i t. d.
Zarząd Zw. Zaw. „Praca Polska“.

Czteroletnia Szkoła Handlowa Męska GIMNAZJUM KUPIECKIE

Stow Kupców i Przemysłowców Chrześcijan

w WILNIE, ul. Ad. Mickiewicza 18 (Dom B-ci Jabłkowskich)
przyjmuje zapisy kandydatów do kl. I-ej (gimnazjalnej) codziennie od godz. 10 do 14 ej

Egzamin dla nowowstępujących dn. 26 czerwca rb. o godz. 9 rano
Wszelkich informacji udziela Kancelarja Szkoły

Tel. 4-23

DOSEK

na własnej ziemi, z ogrodem, część owocowego, sprzedam. Towarowa 17. 1051

SPRZEDAJE SIĘ

duże i małe działki ziemi. Zwierzyniecka 37—1. 1052—4

SPRZEDAM

jadłodajnię z urządzeniem, z powodu wyjazdu. Zarzeczce 7, m. 19. 1065—2

Plac

1500 m. do sprzedania przy ul. Senatorskiej na Antokolu. Teren równy, ziemia ogrodowa. Wiadomość ul. Senatorska 9 u wł. domu. 1088

MIESZKANIA I POKOJE

POKOJ

na parterze, z elektrycznością, do wynajęcia. Ul. Portowa Nr. 19, m. 11. 48—2

PRACA POSZUKIWI.

osoby do wspólnej pracy w sklepie spożywczym. Ul. Holenderska Nr. 4. 1070-2

PRACA POSZUKIWI.

osoby do wspólnej pracy w sklepie spożywczym. Ul. Holenderska Nr. 4. 1070-2

BUCHALTER

z kilkuletnią praktyką, poszukuje pracy w przedsiębiorstwie handlowym, przemysłowym na stałe lub godzinie. — Wiadomość: Wilno, Góra Bouffalowa 19—8. 57—2

EKSPEDJENT,

„utynowany, branży galanteryjno-bławatnej, z długoletnią praktyką w poważnych firmach, poszukuje pracy. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.“ pod „ekspedjent“.

Poszukuję

mieszkania od 2 do 5 pokoi z wygodnymi połączonymi ogródkiem od 1 lipca. Oferty dla W. S. w Administracji „Dzien. Wil.“ 1086

DO WYNAJĘCIA

2 mieszkania 6 pokojowe i 1 pięciopokojowe. Ciepłe, słoneczne i wygodne. Mickiewicza 7. Wiadomość u dozorczy.

NAUKA

STUDENTKA

wyjedzie jako nauczycielka lub wychowawczyni. Francuzki. Zaul. Sniegowy 9—3. 1061—4

PRACA ZAOFIAROW.

osoby do wspólnej pracy w sklepie spożywczym. Ul. Holenderska Nr. 4. 1070-2

PRACA POSZUKIWI.

osoby do wspólnej pracy w sklepie spożywczym. Ul. Holenderska Nr. 4. 1070-2

PRACA POSZUKIWI.

osoby do wspólnej pracy w sklepie spożywczym. Ul. Holenderska Nr. 4. 1070-2

BUCHALTER

z kilkuletnią praktyką, poszukuje pracy w przedsiębiorstwie handlowym, przemysłowym na stałe lub godzinie. — Wiadomość: Wilno, Góra Bouffalowa 19—8. 57—2

EKSPEDJENT,

„utynowany, branży galanteryjno-bławatnej, z długoletnią praktyką w poważnych firmach, poszukuje pracy. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.“ pod „ekspedjent“.

Edward VIII czy XI?

Pomimo, iż panujący monarcha angielski nosi oficjalnie imię Edwarda VIII, jest on naprawdę szkole Edwardem jedenastym, panującym nad wyspami brytyjskimi.

Fakt ten jest mało znany nawet wśród publiczności angielskiej.

Edward I, zwany „Brytyjskim Justynianem“, od którego poczęto kolejno liczyć królów Edwardów, panował od 1274 do 1307. Przed nim jednakowoż panowało trzech Edwardów, z których dwaj zdobyli swe miejsca w historii. Panowanie rzeczywiste pierwszego Edwarda ginie w mrokach średniowiecza. Rządził on ludem angielskim od roku 901 do 924 i panowanie jego nie obliwowało w ważniejsze wydarzenia. Natomiast drugi Edward panował krótko (975—978), odznaczał się głębszą pooboźnością i został kanonizowany przez kościół jako św. Edward Męczennik. Trzeci szkole Edward (1042—1066) poszedł w ślady swego poprzednika, i za zasługi położone dla kościoła katolickiego został również kanonizowany przez Papieża Aleksandra III. W historii kościoła nosi ów król angielski imię św. Edwarda Wyznawcy.

Sława i wielkość Edwarda I były tak znane, że w cień usunęli zostali trzej pierwsi Edwardowie. Wskutek tego panujący dziś Edward VIII jest naprawdę jedenastym Edwardem na tronie narodu brytyjskiego.

PANIENKA,

z ukończ. gimn., znaj. muzykę i franc., poszukuje kondycji na wieś. — Również absolw. — ka medyc. z franc. pojedzie na wakacje, na wieś do dzieci, lub chorej. ul. Witoldowa 55-a, m. 4. 49—2

OSOBA,

w st. wieku, znaj. d. muzykę i franc., poszukuje odpow., zajęcia na wieś. Poważne referencje. Dogodne warunki. Więzienna 10, m. 4. 50—2

PILNOWANIA

mieszkania na lato poszukuje uczciwa kobieta. Lask. zgłosz. do Adm. „Dzien. Wil.“, także adres. 55—2

MŁODA

panienka z maturą gimn. państwowego i świadectwem ukończenia kursów handlowych, poszukuje posady na okres letni od 1 lipca w charakterze nauczycielki do dzieci lub praktyki buchalteryjnej, względnie jednocześnie. Adres w Adm. „Dz. Wil.“ pod „ekspedjent“.

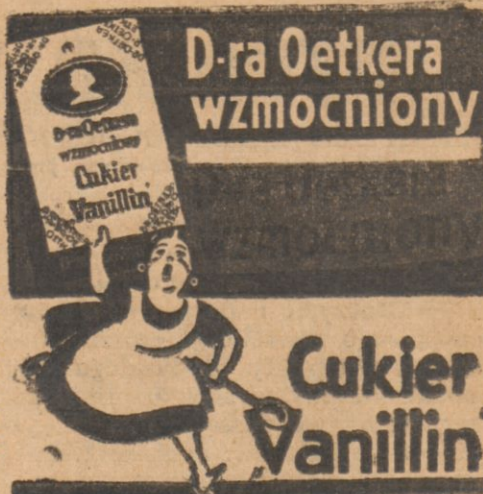
ZGUBY

UNIEWAŻNIA SIĘ

legitymację wydaną przez Dyrekcję gimn. Orzeszkowej na imię Tamary Ponimaszówny, zgubioną 10—15.VI 36 r. 1088

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM

LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ



D-ra Oetkera
wzmocniony

Cukier Vanillin

ZASIEPCA: „REPREZENTANT“,
WILNO, WIELKA 30.

Prosimy żądać stale i wszędzie niezrównanej książki z przepisami D-ra A. Oetkera p. t. „Dobra gospodyni piecze sama“. Do nabycia u zastępcy i we wszystkich księgarniach. Cena 50 groszy.

Niezwykły inwalida

Muzeum przy State College, w Waszyngtonie, otrzymało ostatnio w podarunku niezwykłą protezę nogi końskiej, używaną przez konia-inwalidę w ciągu lat szesściu. Właściciel tego konia, który był po wypadku już skazanym na śmierć, uległ namowom swego przyjaciela i postanowił leczyć zwierzę. Komplikacje, jakie się wywiązały podczas kuracji, zmusiły weterynarza do amputacji koniowi nogi. Ale właściciel nie chciał odbierać życia nieszczęśliwemu stworzeniu i z chwilą, gdy zwierzę miało rany zagojone zamowił dla niego u znajomego nowojorskiego ortopedysty protezę, zastępującą straconą nogę. Po pewnym czasie zwierzę nauczyło się posługiwać szluzką nogą z taką doskonalością, że przez część lat jeszcze pracowało dla swego właściciela, ciągnąc wozy z ciężarami.

Więzień, którego tuż

Przed sądem w Chicago stanął jako oskarżony słynny gangster Bartolini. Pod sądny gorąco wypierał się wszelkiego uczestnictwa w zbrodniach. Sprawa była prawie bez przesądzona, gdyż oskarżenie nie było poparte dostatecznymi dowodami, świadkowie zaś nie poznawali w Bartolinim przestępcę, którego widzieli na miejscu zbrodni. Gdy już po mowie obrońcy obecni oczekiwali z zapartym oddechem uwolnienia Bartoliniego, prokurator niespodziewanie wystąpił z oryginalną uwagą, że przestępca widziany przez świadków na miejscu zbrodni ważył conajmniej przeszło sto kilo. Bartolini, jak wskazują pomiary więzienne, w chwili aresztowania ważył 117 kilogramów. Podczas aresztu przewencyjnego schudł do tego stopnia, że podczas rozprawy sądowej ważył zaledwie 60 kilo. Nic więc dziwnego, że świadkowie go nie poznają. Prokurator prosi zatem sąd o odłożenie procesu i o poddanie Bartoliniego przymusowej kuracji tak długo, aż osiągnie on swe 117 kilo. Sąd przychylił się do tego oryginalnego wniosku i Bartolini przebywa nadal w więzieniu, gdzie poddany jest tuczeniu według wszelkich reguł sztuki lekarskiej.

P.P. Kupcy Chrześcijanie!!!

Pamiętajcie, iż umiejętna reklama jest jedynym i niezawodnym środkiem dochodu.

OGŁASZAJCIE SIĘ W PIŚMIE CHRZEŚCIJAŃSKIM!!!
jakiem jest

„DZIENNIK WILEŃSKI“

Najstarsze i najpoczytniejsze piśmo na Wileńszczyźnie.
ADMINISTRACJA — Mostowa 1, czynna codziennie od godz. 9 do 20-ej, tel. 12-44.

P. G. WODEHOUSE.

Dziękuję Jeeves!

Teraz dopiero, jak wypadło z porządku, sierżant zainteresował się djabłem.

— Tu w pokoju?
— Tak, panie władzo.
— Morduje pana Woostera?
— Tak, panie władzo.

— Na to nie można pozwolić — powiedział surowo sierżant, mlaskając językiem.

Rozległo się srogie pukanie do drzwi.

— Hej!
— Milczałem przezornie.

— Hej! — Przypuszczam, panie władzo — usłyszałem głos Brinkley'a, a potem zaraz tętent na schodach. Bolszewik leciał prawdopodobnie rozprawić się z zegarem.

Policyjne nkykcie znów zabębniły po drewnianej ścianie.

— Hej! Kto tam jest?
— Nie odpowiadałem.

— Panie Wooster, jest pan tam?
— Rozmowa była jednostronna, ale coś mogłem na to poradzić?

Przysunąłem się do okna i wyjrzałem na świat, bo mi się zaczynało nudzić i dopiero teraz — (kto nie chce, niech nie wierzy!) — ołsniała wiejski dworek. Wystarczy przy-

38 tknąć zapadkę do ściany lub wywrócić lampę i wszystko idzie w dymem. Nie upłynęła minuta, a cisza za trzeszczała wesołym sykiem ognia i podłoga w kącie buchnęła płomieniem.

Bertramowi nie trzeba było więcej. Przed chwilą wiał przesięradła w celu urzędzenia, powiedzmy, wygodnego odwrotu i wogóle gwałdradł się. Teraz zaczął się zwijać. Zrozumiał, że o wygodzie niema co marzyć. Kot, cisnięty na rozpalone cegły, wieleby się od niego nauczył.

Pamiętam, że jakieś piśmo zadawało czytelnikom pytania podług szablonu: Co bys zrobił, gdyby... Co bys ratował, znalazłszy się w płonącym domu? O ile sobie przypominam, była tam mowa o dziecku, o bezcennym obrazie i, o ile się nie mylę, złożonej obłożną chorobą ciotce. Słowem wybór był bogaty. Należało się tylko gruntownie zastanowić.

W danym wypadku nie wahałem się. Rozejrzałem się pośpiesznie za moim banjo i o! zgrozo! przypomniałem sobie, że je zostawiłem na dole.

Jednak nie śniło mi się narażać życia nawet dla tak wernego instrumentu. Już i tak byłem bliski śmierci, gdyż płomienie z kąta rozszerzały się z chciwym pośpiechem. Wes-

chnąłem żałośnie, skoczyłem ku oknu i — spadłem na ziemię, jak cicha rosa.

A może jak deszcz? Zawsze za pominiem.

Jeeves pamiętałby.

Skok udał się. W ostrożnym biegu przeszedłem żywo, oddzielający mój ogród od sierżantowskiego obejścia i leciałem dalej. Nie oparłem się aż w lasku, oddalonym o pół mili od miejsca nieszczęścia. Niebo stało w łunie pożaru, zdaleka dochodziło trąbienie nadjeżdżającej straży ogniowej.

Usiadłem na pniu i jałem się zastanawiać nad położeniem.

Nie pamiętam, czy to Robinson Crusoe, czy ktoś inny, gdy mu się w życiu wszystkim ukłonił, wypisywał sobie rodzaj: wintem i ma, w celu rozpatrzenia się, jak właściwi, stoi, czy z nim krucho, czy nie. Uważam, że to wcale mądry zwyczaj.

Uczyniłem to samo, oczywiście w pamięci, bacząc jednocześnie czy nie ciągnie naganika.

Wypadło mi jak następuje:
No uciekłem! — Tak, ale dom się spalił.

Nie mój, Chuffy'ego. — Tak, ale zostawiłem tam wszystkie rzeczy.

Nic wartościowego. — A banjo le?

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6 — CENA OGŁOSZEN: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 lam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI.

Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1.

Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.